Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata
na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Nr. 204 **Kraków, Czwartek dnia 27 Lipca 1905 r.** **Rok XIII.**

Koronowani spiskowcy.

Tajemniczo, przy niepewnym a ponurym blasku północnej nocy, jak dwaj spiskowcy szukający trwożliwie samotności, spotkali się car i Wilhelm II., aby obradować wspólnie nad dalszymi losami Rosji. Nic lepiej nie uwydatnia głębokiego upadku potęgi rosyjskiej i niesłychanej niesamodzielności cara, jak to szukanie ratunku u niemieckiego sąsiada, odwiecznego wroga słowiańszczyzny, który stale czyha na osłabienie Rosji, aby przy nadarzającej się sposobności zagarnąć jej pograniczne prowincje.

Minęły czasy, kiedy pradziad obecnego cara, dyktował prawa w Berlinie, kiedy dwór pruski nie odważał się zrobić kroku bez aprobaty rosyjskiego ambasadora, kiedy całe Niemcy drżały przed potęgą rosyjskiego despoty. Dziś, prawnuk Mikołaja I. chyłkiem wymyka się ze swojej stolicy, aby pokornie i posłusznie wysłuchać opinji cesarza niemieckiego i zgodnie z jego radami pokierować swoją polityką...

Bo nie ulega wątpliwości, że koronowani konspiratorowie radzili jedynie o tem, jak trzeba dalej rządzić Rosją; przyznaje to nawet półurzędowa prasa niemiecka, która z ogromnem zadowoleniem komentuje zjazd pod Björko. — *Kölnische Ztg*, która odbija wiernie myśli rządu niemieckiego, podaje nawet ogólnikowo treść rad udzielonych carowi przez Wilhelma II. »Z zadowoleniem powitamy — pisze gadzinowy dziennik — jeżeli japońskie warunki będą tego rodzaju, że Rosja będzie mogła zawrzeć pokój i nie mniejby nas cieszyło, gdyby polityce r o z t r o p n y c h reform, powiodło się wewnętrzne zamieszki w Rosji stłumić i kraj skierować na z d r o w e tory«.

Brzmi to niezupełnie jasno, ale w każdym razie sens wynurzeń *Kölnische Ztg* jest ten, że Wilhelm II. doradzał zawarcie pokoju i roztropne, czyli innemi słowy nieznaczne ustępstwa na rzecz ruchu wolnościowego. Prawdy całkowitej nie dowiemy się nigdy. Obaj monarchowie rozmawiali z sobą o godz. 1-ej w nocy bez świadków, ale najbliższe postanowienia Mikołaja II., wyjawią zasadniczą treść tej pamiętnej rozmowy. Można być pewnym, że car zastosuje się do »życzliwych« wskazówek — mniej pewnem jest, czy mu ta powolność na dobre wyjdzie... Byłby to nadzwyczajny anachronizm, gdyby widzimisię dwóch ludzi, choćby koronowanych, rozstrzygało o losach wielkiego narodu.

Na usługach Niemców.

Ostatni zjazd cara Mikołaja z Wilhelmem, wywołujący tak szerokie komentarze w całej prasie, jest typowym wyrazem i symbolem polityki rosyjskiej, a właściwie polityki, uprawianej przez dynastję, panującą w Rosji, z krwi i kości niemiecką. Pomimo różnych konstelacji politycznych, pomimo wyraźnych antagonizmów państwowych carowie rosyjscy i królowie pruscy byli zawsze wielkimi przyjaciółmi, wbrew nieraz najżywotniejszym interesom narodu rosyjskiego. Te pruskie sympatje, idące z góry, znalazły swój wyraz w zalewie biurokracji rosyjskiej przez Niemców i w usilnem popieraniu niemczyzny przez kolonizację w wielu miejscowościach, jak n. p. w Królestwie i nad Wołgą. Ale to jeszcze nie wszystko — historja rosyjska zna o wiele ciekawsze fakty! Dość przypomnieć zachowanie się Piotra III., jako następcy tronu rosyjskiego w czasie wojny siedmioletniej. Z sympatjami swemi dla króla pruskiego Fryderyka II do tego stopnia się nie ukrywał, że jako przyszły samowładca i wyraziciel »idei rosyjskiej« (!) nie wahał się głośno życzyć Fryderykowi zupełnego zwycięstwa nad Rosją! Ale nie tylko na platonicznych życzeniach poprzestał ów przyszły autokrata rosyjski i głowa cerkwi prawosławnej! Starał się przekonać swego pruskiego przyjaciela, że potrafi popierać go nie tylko słowami, lecz czynem i w tym celu przyjął na siebie funkcję... szpiega niemieckiego! Jak następnie przyznał sam Fryderyk II, ów zacny pretendent do korony rosyjskiej wszedł w stałe stosunki z mieszkającymi w Petersburgu szpiegami pruskimi, a za pośrednictwem ich komunikował różne szczegóły o armji rosyjskiej, o ruchach wojsk i planach, o których król pruski, dzięki »uprzejmości« rosyjskiego następcy tronu, dowiadywał się prędzej niż głównodowodzący armją rosyjską. Kiedy wojska rosyjskie zdobywają Berlin — Piotr wyklina ich publicznie, gdy Fryderyk bije wojska rosyjskie — urządza publiczne manifestacje radosne. Naturalnie Fryderyk II poznał się na tej »grzeczności« swego przyjaciela i płacił mu za nią nawet... brzęczącą monetą!

Wprawdzie panowanie Piotra III trwało niedługo i w bardzo krótkim czasie uczyniono go nieszkodliwym za pomocą... serwety, faktem jednak pozostaje, że w Rosji dzierżyli to »uświęcone tradycją samodzierżawje« i zasiadali na tronie carów — płatni szpiegowie pruscy! Nie powinno więc i teraz dziwić, gdy może ogłoszenie przez rząd rosyjski konstytucji jest zależne od rady, czy może nawet... pozwolenia króla pruskiego! Jest to w myśl dawnej tradycji carów rosyjskich — tradycji, której najjaskrawszym wyrazicielem był Piotr III.

Tylko naród rosyjski zaczyna już teraz pojmować, do czego służyło i służy to »uświęcone tradycją i duchem rosyjskiem« samodzierżawje.

Z WARSZAWY.

Strejki. — Egzekucja Okrzei. — Sprawa szkolna. — Mecenas Pepłowski. — Kozak z czerwonym sztandarem.

Śmierć Okrzei nie wywołała tak silnego oddźwięku wśród Warszawy, jak to pierwotnie przypuszczano. Wprawdzie wśród partji P. P. S. (polska partja socjalistyczna) dla uczczenia pamięci powieszonego na stokach cytadeli, postanowiono urządzić ogólne bezrobocie, ale obecnie skutkiem rozłamu partji rewolucyjnych akcja P. P. S. jest zbyt słabą dla wstrzymania objawów życia społecznego.

Poza tem przyznać musimy, że obecnie sprawa strejków ogólnych nieco się zmieniła. Przykład Rosji, a zwłaszcza Moskwy, która w odpowiedzi na rozlane w Odessie potoki krwi nie urządziła strejku, a zamanifestowała przez urządzenie zjazdu działaczów ziemskich i miejskich — wpłynął niewątpliwie na społeczeństwo nasze. Reakcja przeciwko strejkom politycznym robionym częstokroć z nie dość ważnych przyczyn, znajdująca oddźwięk we wszystkich odłamach prasy jawnej, wśród społeczeństwa znalazła sympatję. To co przedtem uważano conajmniej za czyn niepatrjotyczny, obecnie zupełnie jawnie się głosi i propaguje, tak, że śmiało powiedzieć można, iż obecnie strejk ogólny nawet z powodu śmierci Okrzei byłby niemożliwy. Społeczeństwo nasze przez tych kilka miesięcy przyzwyczaiło się do strasznych objawów gwałtu i przemocy żołdactwa i czynownictwa rosyjskiego. Mieliśmy przecież w Warszawie rzezie: styczniową i majową, widzieliśmy rozbestwione żołdactwo mordujące kobiety w dniu 26 czerwca, słyszeliśmy o scenach ścinających krew w żyłach jakich widownią była Łódź, nic więc dziwnego, że gwałt spełniony na Okrzei nie wywołał żywszej reakcji.

Niemniej jednak fakt ten otworzył oczy na drżącego ze strachu, otoczonego wiecznie żołdactwem naszego kacyka Maksymowicza. Jest wiadomą ogólnie rzeczą, że sąd wojenny mając na uwadze młodzieńczy wiek sprawcy zamachu na wniosek obrońcy polecił go łasce jenerał-gubernatora.

Maksymowicz jednak osobiście na marginesie wyroku napisał w krótkich słowach krytykę prośby: »sudit', a nie razsużdat«, poczem zwrócił sądowi podpisany przez się wyrok śmierci.

W ostatniej chwili adwokat Patek — wiadomo, że wyrok wojenny formalny, t. j. podpisany przez naczelnika okręgu wojennego, staje się uprawomocniony po upływie 24 godzin — telegrafował na imię ministra dworu do cesarza z prośbą o łaskę dla Okrzei. Odpowiedź nie przyszła i wyrok wykonano o godzinie 6 zrana, nie zawiadamiając o tem obrońcy skazanego, ani jego najbliższej rodziny.

Ponieważ formalnie t. j. na podstawie wyroku sądowego, egzekucja, dokonana na Okrzei, była pierwszą od lat 20, dlatego ogólne zaciekawienie wzbudza osoba kata. W Rosji zasadniczo kary śmierci niema — stąd też niema kata. Funkcję jego spełnia zazwyczaj rakarz. Warszawa jednak jest miastem wyjątkowem, nie posiadającem czyściciela, gdyż funkcję tę wzięło na siebie Towarzystwo opieki nad zwierzętami, które funkcjonarjuszom swoim poleca usuwać bezdomne psy. Skutkiem tego wyrok na Okrzei spełnił wydelegowany przez oddział żandarmski żandarm w asystencji dwóch swoich współtowarzyszów broni. Wszyscy trzej oprawcy-żandarmi, przebrani byli w cywilne ubiory. Funkcję jednak swoją dokonali, jak twierdzą obecni przy egzekucji, bardzo niewprawnie, gdyż dopiero po nieudanej próbie i po powtórnem nałożeniu stryczka, udało im się spełnić ohydną egzekucję.

Zwłoki Okrzei przysypano wapnem w godzinę po egzekucji, zakopano na pochyłości cytadeli. Żeby jednak utrudnić kiedykolwiek odnalezienie zwłok, nie zrobiono mogiły, lecz zasypane ziemią zwłoki przykryto darniną.

Smierć Okrzei na chwilę przyciszyła obecnie niezwykle aktualną sprawę szkolną, w której ugodowcy z ordynatem Krasińskim (zięć Kazimierza Badeniego) raz jeszcze mieli sposobność okazać całą swoją niepopularność wśród społeczeństwa. Sławny ów wiec, który zakończono rezolucją posyłania do szkół rządowych dzieci, wywołał jednomyślną, choć niemą reakcję. Oprócz rządu centralnego, t. j. kancelarji jenerał gubernatora, który nawet wydał specjalny okólnik do cenzury, by w sprawie szkolnej nie puszczać polemicznych artykułów z uchwałą wiecu urządzonego przez hr. Krasińskiego — i ugodowców nikt o takim załatwieniu sprawy nie myślał. Najlepszym tego dowodem są rezolucje wieców szkolnych, urządzonych przez palestrę warszawską i inteligencję, na których w wyrazach bardzo ostrych potępiono uchwałę wiecu Krasińskiego.

Jako ciekawy epizod w całej tej sprawie podkreślić należy postępowanie mecenasa Pepłowskiego, jednego z głównych promotorów i organizatorów strejku szkolnego. Zebrani w marcu rodzice na wiecu odbywającym się pod przewodnictwem kuratora Ligina, porwani ognistą mową pana mecenasa, uchwalili, że dzieci do rosyjskiej czynowniczej szkoły posyłać nie będą. Tymczasem na zebraniu ordynata Krasińskiego tenże sam mecenas w niemniej porywającej mowie stwierdził, że kontynuowanie strejku szkolnego może sprowadzić nieobliczalne straty, dla zapobiegnięcia którym należy od nowego roku szkolnego posyłać dzieci do szkół. Nie koniec na tym. W parę dni później odbył się wiec adwokatów. Tam również zabrał głos mecenas Pepłowski, który jednak widząc, że wśród adwokatów gotuje się protest przeciwko ugodowcom, przemówił w bardzo porywczy sposób za kontynuowaniem strejku. Ludzie, którzy słyszeli wszystkie trzy wystąpienia mecenasa twierdzą, że każde z nich było świetnie wygłoszone i doskonale zrozumiane.

Na zakończenie ciekawy fakt z Dąbrowy górniczej. Na szczycie jednego z niebosiężnych

kominów kopalni Dąbrowieckiej „Huty bankowej“ jeszcze przed paru miesiącami powieszono czerwoną chorągiew, która ma się rozumieć sosnowieckiemu naczalstwu była solą w oku. Próbowano próśb, gróźb, by zmusić pracowników kopalni do zdjęcia chorągwi — wszystko jednak na próżno. Przed paru dniami wśród konsystujących w Sosnowcu kozaków ogłoszono w rozkazie dziennym, że ten który odważy się na zdjęcie chorągwi otrzyma 25 rubli nagrody. Jakiś odważniejszy, a chciwy na pieniądze kacap na skutek tego wybrał się do huty bankowej i rzeczywiście po wielu trudach udało mu się zdjąć chorągiew z komina. Dumny ze swego czynu, trzymając rozwinięty czerwony sztandar w ręku, podążył w stronę urzędu. Robotnicy fabryczni tymczasem spostrzegłszy to w jednej chwili utworzyli kilkotysięczny tłum, który śpiewając rewolucyjne pieśni podążył za kozakiem, chorążym czerwonego sztandaru. W pobliżu lokalu odebrano jednak kozakowi czerwony sztandar, pozbawiając go 25 rubli, które, jak twierdzą, w gotówce zabrał do swej kieszeni policmajster sosnowicki.

Della.

Z Rosji.

Zajścia na „Prucie“.

Odeskij Listok podaje szczegółowy opis buntu załogi okrętu »Prut«, o czem doniósł krótko w swoim czasie admirał Krieger.

Na »Prucie«, jak się okazuje, jechali nauczyciele i uczniowie szkoły marynarki handlowej. Załoga zbuntowała się w dniu 2 lipca po wypłynięciu z Tendry. Majtkowie aresztowali dowódzcę okrętu, kapitana Baranowskiego, wszystkich oficerów, oraz znajdujących się na okręcie dyrektora i nauczycieli szkoły marynarki i dwóch oficerów floty, którzy przypadkowo znajdowali się na statku. Dwóch chorążych okrętowych pod nadzorem uzbrojonych pikiet załoga zmusiła do poprowadzenia okrętu do Odessy. Wychowańców szkoły marynarki handlowej załoga zobowiązała do pilnowania chorążych. Wieczorem tegoż dnia okręt zbliżył się do Odessy i dyrektor szkoły Gawriszew zwrócił się do załogi z żądaniem wysadzenia uczniów na ląd. Załoga obiecała spełnić to za pośrednictwem komitetu, stojącego na czele pancernika »Kniaź Potemkin«.

W Odessie »Prut« nie zastał już »Potemkina« i udał się z powrotem na morze. Załoga na okręcie zwołała wiec, na którym po dwugodzinnej naradzie postanowiono uwolnić wszystkich aresztowanych, z wyjątkiem jedynie dowódzcy okrętu i skierować się do Sebastopola, gdzie postanowiono poddać się władzom. Następnego dnia rano przed samem wejściem do Sewastopola, załoga uwolniła swego dowódzcę, oddawszy odkręt do jego rozporządzenia. Dyrektor Gawriszew z nauczycielami i wychowańcami szkoły postanowili pozostać w Sebastopolu aż do czasu przywrócenia komunikacji morskiej z Odessą. Tu wszyscy uczniowie poddani zostali badaniom sędziego śledczego. — Dnia 5 lipca z rozporządzenia prokuratora marynarki wojennej uwięzieni zostali wszyscy i umieszczeni na statku »Bombory«. Trzymano tam uczniów przez cztery dni, nie powołując ich ani razu do śledztwa. Dyr. Gawriszew przypuszcza, że załoga »Prutu« usiłowała na nich zrzucić winę. W dniu 9 b. m. uwolniono wreszcie wszystkich.

»Ruś« wznowiona.

W poniedziałek wyszedł pierwszy numer *Rusi* po miesięcznem jej zawieszeniu przez ministra spraw wewnętrznych. Redakcja, dziękując za liczne wyrazy życzliwości, jakie otrzymała z powodu tej »kary«, o obecnem położeniu prasy rosyjskiej, zależnej od samowoli władz, czyni następującą uwagę:

»Pomimo, iż prasa jest tak ważnym czynnikiem w normalnym rozwoju opinji społecznej w Rosji, gdzie oprócz niej niema prawie innych środków do jej wyrażenia, dotychczas prasa ta nie została uznaną, jako prawo Rosjanina. Nie jest uznaną nawet, jako jego konieczna wygoda, jeśli dotychczas stosowane są kary, ścigające nietylko samo przestępstwo, lecz pozbawiające czytelników ich gazety. Miejmy jednak nadzieję, że i dla prasy rosyjskiej zabłyśnie wreszcie »jasna zorza« i że chwila ta nie jest już »za górami«.

Żale »Mosk. Wiedom.«

W dwie ulubione dudki dmie stale w ostatnich czasach organ »czarnych secin« — *Mosk. Wiedomosti.* Jedna — to domaganie się zaprowadzenia w Rosji dyktatury, druga, harmonizująca z pierwszą — aby »w obecnej dobie bezprzykładnych zawichrzeń, rząd nie żałował wyroków śmierci«.

»Już od pół roku — pisze ta gazeta, z okazji zamachu na życie hr. Szuwałowa — grasuje najstraszniejszy terror organizacji rewolucyjnej, która wykonała już kilkaset »wyroków śmierci«; krew leje się na ulicach i ani jeden złoczyńca, oprócz zabójcy wielkiego księcia, j e s z c z e d o t e j p o r y, n i e z o s t a ł p o w i e s z o n y.

»Miesiące płyną za miesiącami, rząd zakulisowy codziennie wydaje na kogoś wyroki śmierci, wykonywane niezwłocznie, rząd zaś legalny, wszechwładny, mając w swych rękach setki złoczyńców, kąpiących się literalnie w krwi, nie decyduje się dotychczas oddawać tych nieludzkich potworów sądowi wojennemu, jak gdyby dał jakieś tajne przyrzeczenie wichrzycielom, że żadnego mordercy z ich partji nie dotknie palcem. A przy takiej karygodnej słabej woli, czyż możemy spodziewać się zwycięstwa w walce z najgorszymi (!) wrogami Rosji?«

Takie żale rozwodzi nikczemny organ Gringmutha, świadcząc, że rządzącą jedynie za pomocą gwałtów i zbrodni biurokrację rosyjską potrafią prześcignąć w żądzy krwi i w zachęcaniu do mordów pobierający subsydja rządowe, spodleni »publicyści« w rodzaju Gringmutha.

Problem cholery w Rosji.

Od czasu do czasu pojawiały się w depeszach doniesienia o wypadkach cholery w różnych miejscowościach Rosji. Jako przyczynek do jej istnienia przynosi odeski korespondent *Birż. Wied.* ciekawy szczegół, mianowicie, że na posiedzeniu odeskiej Rady miejskiej zakwestjonowano autentyczność relacji o cholerze. Oto radny miejski Buchsztab oświadczył, że cholerę wymyślili tylko lekarze, celem zbogacenia się. Na zarzut taki zareagowali lekarze w ten sposób, że ich organizacja wystąpiła przeciw wszystkim tym radcom, którzy na owem posiedzeniu nie dali odpowiedniej odprawy Buchsztabowi i zażądała, aby Rada miejska w całości podała się do dymisji, celem umożliwienia ludności wyboru godniejszych przedstawicieli. — Można się zatem spodziewać, że przy nowych wyborach ludność Odessy podzieli się na dwa wrogie obozy: wierzących i niewierzących w istnienie cholery.

WOJNA.

Operacje w błocie.

Pora deszczowa zapanowała na terenie wojny; rzeki skutkiem silnych deszczów wystąpiły z brzegów, rozlewając się szeroko, na drogach błoto sięga do kolan. Trudno w takich warunkach myśleć o poruszeniach wojsk, o poruszeniach artylerji, o wykonywaniu robót ziemnych. A jednak mimo to w obu armjach zapanowało w ostatnich dniach silne ożywienie, które nawet skłoniło korespondentów wojennych — i to nie z znanego Czifu — do przesłania relacji, że przygotowują się poważne wypadki.

Obecne działania wojenneześrodkowują się w dwóch centrach: na wschodniem skrzydle rosyjskich pozycyj w Mandżurji i koło rzeki Tumen. Ogólna sytuacja w Mandżurji jest niewy-

„Jak się pan radca żenił“?

POWIEŚĆ
przez Artura Gruszeckiego.

57 (Ciąg dalszy).

Wypocząwszy, zapalił cygaro, uporządkował papiery i położył przed sobą czysty arkusz papieru, aby napisać kurendę do podwładnych, zabraniającą wszelkiej agitacji i interesowania się wyborami w urzędzie.

Napisał jeden ustęp i odczytywał półgłosem: »Zwraca się uwagę p. t. urzędników tak konceptowych, jak i manipulacyjnych, że ubikacje urzędu państwowego przeznaczył wysoki rząd na pracę urzędową, wykluczając wszelkie zabawy, rozmowy, dotyczące tak prywatnych, jak i publicznych stosunków.

— No, chyba dość jasno i wyraźnie, uśmiechnął się zadowolony i pisał dalej:

— »Doszło do mej wiadomości, że p. t. urzędnicy, w godzinach urzędowych — podkreślił ostatnie słowa — zamiast pracy biurowej, oddają się pogawędkom na temat wyborów, — przeszkadzają innym w pełnieniu ich obowiązków i wogóle interesują się sprawą, która w żadnym związku nie pozostaje z ich powołaniem i obowiązkiem«...

Namyślił się jednak i wpierw postanowił wezwać Mierczaka, którego uważał za głównego sprawcę tych wybryków w budynku rządowym.

Wszedł wezwany, a już sam wygląd jego nie podobał się radcy, gdyż nie zauważył ani skruchy, ani obawy.

Lekkiem skinieniem głowy odpowiedział radca na ukłon, założył noga na nogę i z miną śledczą wypuściwszy kłąb dymu:

— Podobno pan komisarz interesuje się wyborami?

— Tak jest, panie radco.

Cieszy mnie przyznanie się pana, bo mi ułatwia moje zadanie — podkreślił ostatnie wyrazy. Panu komisarzowi zapewne wiadomo, że rząd płaci pensję urzędnikom za ich pracę?

— Wiem o tem i pracuję w biurze, nie mam żadnych zaległości.

— Dowiedziałem się, że pan komisarz poza swoją pracą uprawia w biurze i inne zajęcie, co jest przeciwne zasadniczym prawom, a mianowicie agituje pan po biurach w sprawie wyborów.

— Wiadomości pana radcy są mylne — odparł bez zmieszania — nie agituję, bo większość moich kolegów tak zobojętniała, że traciłbym naprożno czas i siły.

— Rozumni ludzie — pochwalił radca — no, a gdyby nie byli obojętni?

— Są pełnoletni i wiedzą, co mają czynić i komu oddać swe głosy. Moja agitacja byłaby niepotrzebną.

— Hm... to tak — chwilkę namyślał się radca — otóż panie komisarzu, mojem zdaniem, co jest zresztą i w ustawach państwowych, urzędnik rządowy powinien być zawsze bezstronnym, zajmować stanowisko wyższe ponad wszystkiemi stronnictwami politycznemi i społecznemi i w myśl tego nie brać udziału nietylko w sporach i agitacjach partyjnych, ale i w jakichkolwiek wyborach, gdyż oddając swój głos na kandydata, tem samem staje się członkiem stronnictwa, a powinien i musi być wyższym nad wszelkie partje. Z tego powodu wymagam od pana komisarza, aby nietylko innych nie zachęcał, nie podburzał, ale i sam wstrzymał się od wszelkich objawów wyborczych.

Mierczak, słuchając tych słów, uśmiechał się skrycie, kręcąc swą przyciętą brodę i rzekł z wielką uprzejmością.

— Poglądy pana radcy na stanowisko i rolę urzędnika przy wyborach były mi nieznane. Każdej chwili gotów jestem być posłusznym rozkazom pana radcy, ale prosiłbym najuprzejmiej to swoje polecenie i wyjaśnienie dać mi na piśmie.

Malawski żachnął się i z chmurą na czole spytał:

— A panu to na co? Wystarczy, że powiedziałem.

— Zaraz wytłómaczę. Zaciągnąłem pewne zobowiązania wobec politycznych moich przyjaciół, gdy się usunę, posądzą mnie, urzędnika, komisarza, o matactwo, o tchórzostwo... polecenie pana radcy na piśmie zasłoni nietylko mnie, ale i wszystkich moich kolegów przed niesprawiedliwością posądzeń.

— Ładnych ma pan przyjaciół — zaśmiał się drwiąco — nie wierzą na słowo.

— Takie już moje nieszczęście—westchnął— czy raczy pan radca wydać swe polecenie na piśmie?

Radca zastanowił się i przypomniał sobie ordynację wyborczą, gwarantującą każdemu obywatelowi głos wolny; zabraniającą stawiania jakichkolwiek przeszkód w wykonaniu głosowania i rzekł gniewnym głosem:

— Nic nie dam na piśmie.

— Zatem pozwoli pan radca, że powtórzę słowa posłyszane, a może mi uwierzą moi przyjaciele polityczni.

Już radca chciał ostro powiedzieć, że rozmowa ta jest tajemnicą urzędową, gdy zauważył, że właściwie wybory nic wspólnego nie mają z urzędem i zniechęcony, ale z właściwą radcy godnością powiedział:

— Ja spełniłem swój obowiązek, ostrzegłem pana komisarza, a reszta do pana należy.

Mierczak był już przy drzwiach, gdy zawrócił go przełożony:

— Rozmowę naszą proszę zachować w tajemnicy... żadnego rozgłoszenia.

— Czy i to, że pan radca mnie ostrzegał?

— Nic... ani słowa.

Malawski nie był zadowolony z obrotu rozmowy, czuł że ton jej nie był właściwy, ale któż winien jeśli nie prawodawstwo niejasne? Raz żąda się bezstronności od urzędnika, a drugi raz każe temuż urzędnikowi mieć głos wolny. I jak to spokojnie, idealnie było za dawnych czasów, gdy wola przełożonego była prawem i nie wymyślano jeszcze tych przeklętych wyborów, parlamentów i t. p. szopek konstytucyjnych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

jaśniona. Zapędy Miszczenki, który dłuższy czas grasował na równinach mongolskich na froncie zachodnim, ustały prawdopodobnie skutkiem roztopów, z długiego centrum nie nadchodzą więcej znaczące relacje. Wiadomo tylko, że długie fronty obu armji zbliżyły się znacznie do siebie, jak twierdzi *Daily Telegraph*, nawet na dwanaście mil angielskich. Na froncie wschodnim oddalenie to jest nawet jeszcze mniejsze, co wykazał ostatni rekonesans rosyjski ku prawemu skrzydłu japońskiemu. Według raportu Liniewicza, rekonesans ów podjęły dwie kolumny rosyjskie, zapuszczając się ku Jalintse, aby zasięgnąć języka o rozmieszczeniu i sile skrzydła japońskiego. — Wycieczka dotarłszy do placówek nieprzyjacielskich, dowiedziała się, że pozycje japońskie osłonięte są szeroką, błotnistą doliną, bagniskiem nie do przebycia. Stwierdziwszy to oddziały wywiadowcze rosyjskie po krótkiem starciu, powróciły do swoich schronisk, unosząc zdobycz w postaci dwóch żołnierzy japońskich, wziętych do niewoli.

Wycieczka owa nie mając poważniejszych skutków, wykazała tylko potrzebę ostrożności i czujności ze strony rosyjskiej, gdyż z powodu bliskości nieprzyjaciela, pozycje rosyjskie mogłyby być łatwo zaskoczone. Stąd też wynikła potrzeba częstych rekonesansów i w ostatnich tygodniach podjęto ich wiele. — Działalność zatem lewego skrzydła rosyjskiego jest głównie wywiadowczą.

Inny charakter mają operacje, prowadzone koło rzeki Tumen. Pobyt okrętów japońskich w zatokach koło Władywostoku, lądowanie — o ile wierzyć depeszom — oddziałów japońskich w okolicach twierdzy, to wszystko zmusza Rosjan do liczenia się z możliwością bliskiej w owych stronach ofenzywy japońskiej i to tem bardziej, że — jak się teraz okazuje — przez długi czas bezczynnu Rosjanie nie porobili tam odpowiednich przygotowań do obrony. Jak donosi *Daily Telegraph* z Gensan, pułki japońskie dotarłszy do Tumenu, były wprost zdziwione dotychczasową bezczynnością i gnuśnością Rosjan. Rosjanie próbują to teraz odrobić w przyspieszonem tempie. Z 60.000 żołnierzy rosyjskich, rozmieszczonych koło Władywostoku, codziennie odchodzą oddziały ku Tumenowi, gdzie sypią szańce, kopią rowy i zakładają siatki z drutu. Odbywa się to wszystko w błocie i wśród ustawicznych napaści i ataków oddziałów japońskich. Około 6000 Rosjan jest ciągle zajętych odpieraniem Japończyków, aby tylko zyskać czas dla wykończenia fortyfikacji. Silny opdział wojsk rosyjskich, który probując posunąć się głębiej ku Korei został przez Japończyków wyparty, cofnął się na zachód od Tumenu, nie znalazłszy tam jednak oparcia, gdyż szańce nie były jeszcze wykończone, posunął się znowu ku zachodowi.

Niewiadomo dokładniej, jakiemi siłami rozporządzają obie strony w okolicach Tumenu i na pograniczu Korei, ze względu jednak na porę deszczową można przypuścić, że operacje w małym stylu, jak dotychczas, potrwają jeszcze czas pewien i że przepowiednie korespondentów o rozpoczynaniu się większej akcji, są jeszcze przedwczesne.

Drobne wiadomości z wojny.

Z listów Kondratienki. Gazeta *Priam. Wied.* drukuje listy zabitego przy obronie Portu Artura jenerała Kondratienki. Dzielny obrońca twierdzy przed wybuchem wojny, w grudniu 1903 r., pisał do swej żony o odbytych w Porcie Artura manewrach, podczas których bronił twierdzy Stössl, a atakował jenerał Fok (znajdujący się obecnie w niewoli japońskiej). Podczas tych manewrów zwróciła na siebie uwagę umiejętna akcja jenerała Foka, za to Stössl spisał się nie tęgo. To też o wyniku tych manewrów mówiono wśród oficerów: »Fok dał Stösslowi w bok«.

W innym liście Kondratienko opowiada, że on właściwie miał być mianowany komendantem twierdzy i na to stanowisko został przedstawiony przez namiestnika, lecz ministerjum wojny zadecydowało inaczej.

Ciekawy jest list, w którym Kondratienko opowiada o swej lekturze w twierdzy. »Leżąc w łóżku — pisze — dużo czytam, zarówno książki wojskowe, jak i beletrystyczne. Pierwszy raz na przykład przeczytałem tutaj utwór Henryka Sienkiewicza p. t.: »Bez dogmatu« i przeczytałem z wielkiem zadowoleniem. Jak się okazuje (!), Sienkiewicz świetnie pisze«.

To zaznajomienie się z »świetnie piszącym Sienkiewiczem« dopiero w... Porcie Artura, jest bardzo charakterystyczne.

Abdul Hamid.

Z okazji ostatniego zamachu na władcę Turcji, warto przytoczyć kilka szczegółów z jego życia. Sułtan Abdul-Hamid wstąpił na tron 31 sierpnia 1876 roku, podczas wojny z Serbją, po obłąkanym bracie swoim Muradzie V, w kilka miesięcy zaledwie po ponurej katastrofie, której widownią był Ildiz-Kiosk i pałac Czeragan. D. 11 maja 1876 roku, wskutek pogłosek o tajnem porozumieniu sułtana Abdul-Azisa z Rosją, uzbrojeni softowie (studenci teologji) zjawili się przed Ildiz-Kioskiem i zażądali dymisji wezyra Mahmuda, wydalenia ambasadora Ignatiewa i wypowiedzenia wojny Czarnogórzu. Otoczenie Abdul-Azisa sympatyzowało z softami. Daremnie sułtan próbował zjednać sobie sympatję powołaniem popularnego Mehemeda Rudżi na stanowisko wielkiego wezyra. Mehemed, objąwszy urząd, porozumiał się z ministrem wojny Husseinem Ayni i Midatem baszą, aby przeprowadzić złożenie z tronu znienawidzonego władcy i powołać do steru rządów najstarszego syna Abdul Medżida, Murada. — W nocy 30 maja wybuchła rewolucja pałacowa, której przebieg był tak gładki, że obeszło się bez rozlewu krwi. Złożony z tronu sułtan uwięziony został w pałacu Czeragan. Tam z rozkazu Mehemeda zamordowano go w dniu 4 czerwca przez przecięcie żył na pulsach rąk i na szyi.

Nowy sułtan zaczął ponownie od tego, że za poradą krwawego Mehemeda pozbył się zbyt potężnych dygnitarzy, których oburzał mord spełniony na Abdul-Azisie. Dnia 5 czerwca rozeszła się wiadomość o nowej rzezi: oficer czerkieski zamordował, z rozkazu Murada, w domu Midata baszy, trzech ministrów, między innymi i energicznego Husseina Avni. W trzy miesiące potem ogłoszono o obłąkaniu Murada i o wstąpieniu na tron dzisiejszego padyszacha, który przez cały czas długiego swego panowania trapiony jest podobno trwogą przed spiskami przeciw jego życiu i władzy.

Już w r. 1878 wybuchła istotnie rewolucja, której celem miało być oswobodzenie Murada, rzekomo fałszywie ogłoszonego warjatem. Rewolucja została krwawo stłumiona, jak i wszystkie inne próby rokoszów i buntów. I tym razem szczęście sprzyjało Abdul-Hamidowi, który, jak wynika z depesz, ocalał wśród pełnej grozy katastrofy. Z pewnem prawdopodobieństwem przypuścić można, iż ostatni zamach jest dziełem ruchu młodotureckiego, który od szeregu lat szerzy się w całej Turcji, wypisując na swoich sztandarach liberalne hasła i domagając się przekształcenia ustroju państwa według zachodnio-europejskich wzorów. Abdul-Hamid zawzięcie ścigał ten ruch, mimo, iż po wstąpieniu na tron, sam dobrowolnie nadał państwu swemu rodzaj konstytucji (23 grudnia 1876 roku). Pierwsza i jedyna sesja tureckiej izby reprezentacyjnej odbyła się w lutym 1877 r. Wybuch wojny z Rosją, zakończonej traktatem w San Stefano, położył koniec tej nieśmiałej próbie, do której Abdul-Hamid nigdy już potem nie powrócił.

* * *

Okoliczności, wśród których wykonany został zamach na sułtana, wskazują, że spisek uknuty musiał być wśród najbliższych dworu. Należy bowiem uprzytomnić sobie, że bomba rzucona została w wewnętrznej części Ildiz-Kiosku, otoczonej murami od miasta i strzeżonej przez 30.000 żołnierzy.

Yildiz Kiosk jest to olbrzymi kompleks pałaców sułtańskich, obejmujący prócz właściwej rezydencji sułtana t. zw. Yildiz-Kiosku, czyli »pałacu gwiaździstego«, nadto inne pałace sułtańskie, jak Chalet-Kiosk, Merrosim i wiele innych, a nadto liczne pałace haremowe, budynki

WINA i POKUTA

60 (Ciąg dalszy).

— To ładne i wygodne mieszkanko — rzekł major Vernon — tak, doprawdy, jeśli nie więcej, to wygodne bezwątpienia; a gdy dodamy do tego na wydatki roczne, z jakie pół miljona, które się ma u swego bankiera, lub co lepiej w swoim banku — to podobno nie jest się tak bardzo nieszczęśliwym! — nieprawdaż panie Dunbar?

— Siadaj i jedz, oto zwierzyna — rzekł bankier — zaraz będziemy mogli pomówić swobodnie.

Major posłusznym był swemu przyjacielowi; rozwinął trzy, albo cztery metry brudnej wełnianej materji, owijającej mu szyję, odwinął kołnierz futrzany, przysunął krzesło do stołu, na którym oparł swe łokcie i wziął się do dzieła. W mgnieniu oka znikły dwie kuropatwy i butelka pieniącego się wina Mozelli.

Skoro sprzątnięto ze stołu i sami tylko pozostali w pokoju, major Vernon wyciągnął długie swe nogi na kobierzec, rozesłany przed kominkiem, włożył ręce w kieszenie od spodni i odetchnął z zadowoleniem.

— A teraz — rzekł p. Dunbar, nalewając sobie szklankę bordeaux z kryształowej karafki — cóż mi chcesz powiedzieć, Stefanie Vallence, czy tam panie Vernon — mniejsza już o nazwisko, jakie przyjąłeś — do rzeczy tylko; co mi masz powiedzieć?

— W krótkich to zamknę wyrazach — odrzekł major spokojnie. — Pragnąłbym z tobą pomówić o człowieku, zamordowanym przed kilkoma miesiącami w Winchester.

Ręka bankiera silnie zadrżała, tak, że aż korkiem szklanym uderzył o brzeg karafki, który się rozprysnął na drobne cząsteczki.

— Rozlejesz wino — rzekł major Vernon. — Jeśli tak słabe masz nerwy, to żałuję cię bardzo!

Gdy tegoż wieczora major Vernon opuszczał swego przyjaciela, unosił ze sobą pół tuzina przekazów różnej wartości, na ogólną sumę dwóch tysięcy funtów szterlingów; papiery te wypłacone być miały z otwartego kredytu, jaki p. Dunbar miał na swój rachunek w domu Dunbar Dunbar i Balderby.

Było już po północy, gdy bankier otworzył drzwi od sieni i wyszedł wraz z majorem na obszerny ganek pod gotyckim portykiem. Deszcz już nie padał, ale noc była ciemna, a wiatr północny świstał pomiędzy odartemi z liści gałęziami dębów i wiązów olbrzymich.

— Czy sam przyjdziesz z tymi przekazami?— zapytał Henryk Dunbar, w chwili, gdy się już mieli rozstawać.

— Ja myślę, że sam.

— To ubierzże się przynajmniej przyzwoicie, zanim pójdziesz do banku — rzekł bankier. — Mogliby zacząć mówić o tem, jakiego rodzaju stosunki mogą istnieć pomiędzy nami, gdybyś w podobnym kostjumie pokazał się w Saint-Gundolph Lane.

— Mój przyjaciel· jest dumny — zawołał major tragicznie-żartobliwym tonem — jest dumnym i pogardza swemi skromnemi znajomościami.

— Dobranoc! — powiedział p. Dunbar nieco opryskliwie — już po północy, a jestem bardzo strudzony.

— Zapewne, musisz być strudzonym, a twój... twój sen... czy masz sen spokojny?.. — zapytał jeszcze major przytłumionym głosem; w tej chwili jednak, w tonie jego nie było nic ani tragicznego, ani żartobliwego.

Bankier odsunął się od niego, klnąc po cichu. Lampa, zawieszona u sufitu, rzucała światło na twarze obu tych ludzi; oblicze Henryka Dunbar wykrzywione jakby wewnętrznem jakiemś cierpieniem, wcale nie było przyjemne; sarkastyczna fizjognomja majora i usta jego, po których wciąż złośliwy uśmiech przebiegał, czyniły go podobnym do Mefistofelesa.

— Dobranoc — powtórzył bankier, odwracając się do swego przyjaciela i chcąc wejść do domu.

Major Vernon położył kościstą swą rękę na ramieniu Henryka Dunbar i zatrzymał go w samym progu.

— Dałeś mi dwa tysiące funtów szterlingów — rzekł — jest to dość na początek. Ale jestem już stary; życie włóczęgi męczy mnie, chciałbym już zacząć żyć; jak ty, o tem niema i mowy; nie każdy może być miljonerem jak Henryk Dunbar; ale potrzebuję mieć buteleczkę Bordeaux do obiadu, porządną odzież na grzbiecie i bilet pięcio-funtowy w każdej chwili do mego rozporządzenia. Ty to wszystko uczynisz dla mnie — wszak prawda, najdroższy przyjacielu?

— Wcale się od tego nie wymawiam — rzekł niecierpliwie Henryk Dunbar — a tymczasem sądzę, że to, co masz w kieszeni — powinno być aż nadto dosyć na początek.

— Ależ nadzwyczajnie dosyć, mój drogi przyjacielu — zawołał major Vernon — to książęcy początek! Lecz nie zechcesz mnie zbyć tymi dwoma tysiącami funtów, nieprawdaż, hę? Spodziewam się, że one nie będą początkiem, środkiem i końcem twej dla mnie hojności. Nie masz, jak sądzę, zamiaru wycofać się pomaleńku... co?

— Nie rozumiem cię.

— Powiem wyraźniej. Nie masz zapewne zamiaru drapnąć, wyrzec się rozkoszy i marności tego przewrotnego świata? nieprawdaż, najdroższy sercu mojemu przyjacielu?

— Dlaczegóżbym miał uciekać? — sucho zapytał Dunbar.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

przeznaczone dla urzędników, cztery komplety zabudowań koszarowych. Obok tego istnieje tam gmach teatralny, cyrk i liczne pałace świty sułtańskiej, wszystko położone wśród przepysznych ogrodów i rozległych parków. Wszystko to otoczone jest podwójnym murem i strzeżone przez 20,000 wiernych Albańczyków i 6,000 gwardji sułtańskiej, złożonej z doborowych trypolitańskich żuawów. Za drugim murem, otaczającym te zaklęte pałace, znajduje się meczet Hamida, na obszernym placu 500 metrów długim i 200 metrów szerokim.

Było to właśnie po odprawieniu »Chutbe«, modlitwy uroczystej, przez najwyższego kapłana Szeik-ul Islam, kiedy sułtan, Abdul Hamid, wraz z synem swym, 20-letnim księciem Mohamed Burhan-Eddin, wracał po piątkowem nabożeństwie ceremonjalnem, zwanem »Selamlik«, w otoczeniu swych szeików z Mekki i z Medyny, z przepysznego, w słońcu lśniącego, białego marmurowego meczetu Hamidie, witany przez swe gwardje przyboczne trypolitańskie i albańskie okrzykami: »Czok Jasza! Allah! Allah!«

W tej chwili, kiedy sułtan stał jeszcze na marmurowych schodach meczetu, ktoś — jak dziś twierdzą, oficer gwardji — rzucił małą bombę, której wybuch spowodował olbrzymie spustoszenie.

ZE ŚWIATA.

Emir Mekki. Z Dżeddy, portu Mekki, nadeszła wiadomość o zgonie »wielkiego szeryfa«. Tytuł ten jest europejski. W Arabji nie znają go wcale, tam są tylko szeryfowie (szurfa), wielkich szeryfów niema. Urzędowy tytuł arabski duchownej głowy islamu brzmi: »Emir el Haramein«, czyli książę obu świętych miejsc, t. j. Mekki i Medyny, urzędowy turecki: »Emir Mekki«. Zmarły obecnie nazywał się Avn-ur Refik pasza, a godność swoją piastował od szeregu lat. Lud miejscowy nazywa emira poprostu »Sidna« (nasz pan). Między wszystkimi muzułmanami, którzy, jako mniemani potomkowie proroka roszczą pretensję do »zielonego turbanu«, on jest najwyższy. Na Wschodzie setki wiernych twierdzą, że w ich żyłach płynie krew proroka, zwłaszcza roi się od nich święty obszar »Haramu«. Następcą zmarłego obecnie emira Mekki, którego mianuje sułtan turecki, będzie prawdopodobnie brat nieboszczyka, mieszkający w Konstantynopolu. Emir musi pochodzić ze szczepu koreszi, a specjalnie prawa mają rodziny Hussein i Avni.

* * *

Balonem przez Atlantyk. Słynny aeronauta Godard planuje podróż balonem z Ameryki do Europy. Zamierzał on to już dawniej uczynić, lecz Reclus i Berget, dwaj również znani żeglarze powietrzni, odradzili mu to, wskazując na korzystniejszą drogę: z Europy do Ameryki. Obecnie jednak zdecydował się Godard na swój plan pierwotny. Oblicza on, iż balon, który wzniesie się z Nowego Jorku lub Waszyngtonu, będzie miał do przebycia około 5.000 klm. Przy pomyślnym wietrze można w godzinie zrobić 50 klm., czyli po 4 dniach i 4 godzinach nastąpiłoby wylądowanie w Europie. W mniej pomyślnym wypadku należałoby na ten cel liczyć 6 dni i 6 godzin. Godard jednak gotuje się, uwzględniając wszystkie możliwe trudności, do podróży przez 12 i pół dni. Buduje balon o 12.750 metr. kub. objętości i zdolności do dźwigania 14.000 klgr. Stratę gazu będzie wypełniał ośmiu zapasowymi balonami, które bierze ze sobą.

* * *

Zapalenie się wagonu z trumną. Z Wiednia telegrafują: Koło stacji Biske między Budapesztem a Wiedniem wagon towarowy, wiozący trumnę ze zwłokami zmarłego austro węg. ajenta cywilnego Müllera z Saloniki do Wiednia, stanął w płomieniach, jednakże zwłoki pozostały nienaruszone i przybyły dziś rano do Wiednia.

* * *

W kopalni Borussia. W Westfalji wydarzył się jak wiadomo przed 10-u dniami wybuch gazów, przyczem zginęło lub odniosło rany 140 górników. Dochodzenia przeprowadzone wykazały, że przyczyny katastrofy szukać należy w wadliwej konstrukcji szybów.

* * *

Zapiski astronomiczne z przed XX wieków znaleziono obecnie w wykopaliskach w Nippume. Te starożytne dokumenty wiedzy spisane są na tabliczkach (tabliczek tych jest około 150.000), a po odcyfrowaniu wzbogacą zapewne dzisiejszą naukę cennemi wiadomościami.

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś czwartek Pantaleona męczennika, Aurelji i Natalji panny; w piątek Wiktora męczennika, Inocentego papieża i Botwida męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 4 minut 4, zachód przypada o godz. 7 minut 29, długość dnia godzin 15 minut 25.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO

Przygoda angielskiego dziennikarza w Warszawie. Bawiący w Warszawie korespondent dzienników angielskich, p. J. E. Neilly, zamiłowany fotograf-amator, odbywał w ciągu kilku dni ostatnich wycieczki po mieście, dokonywując zdjęć migawkowych.

Opowiadano mu wiele o osławionej »krwawej Woli«, wybrał się więc i tam, ale śmiałość tę przypłacił zwichnięciem ręki, tudzież postradaniem pugilaresu z papierami osobistymi i kilkudziesięciu rublami gotówką.

— Wracałem — opowiada — po godzinie 9-ej wiecz. jedną z ulic przedmieścia wolskiego, trzymając aparat fotograficzny w ręce, gdy nagle czterech, jak z pod ziemi wyrosłych, drabów otoczyło mnie kołem. Jeden z nich uderzył mnie tak silnie pięścią w kark, że pochyliłem się naprzód; zdołałem jednak odwrócić się i uderzyć go w twarz. Widocznie raz otrzymany odczuł boleśnie, schwycił się bowiem rękoma za szczękę i odskoczył. Dwaj inni atoli pochwycili mnie za ramiona, trzeci zaś sięgnął do wewnętrznej kieszeni marynarki, wyciągnął mi stamtąd szybko pugilares i zaczął uciekać. Silnym ruchem — pan N. jest rosłym, zwinnym mężczyzną — odrzuciłem od siebie trzymających mnie drabów. Przy nagłym atoli zwrocie zwichnąłem sobie lewą rękę i zanim ochłonąłem z bólu, rabusie byli daleko.

Tak skończyła się wycieczka korespondenta angielskiego na Wolę. Przekonał się, że mu prawdę mówiono.

Z Żytomierza donosi *Kijewlanin:* W tych dniach na ulicy Katedralnej, gdzie najbardziej zogniskowany jest handel żydowski, pewnemu staremu żydowi ktoś rozpłatał głowę kamieniem. Zalewając się krwią, żyd uciekł do sąsiedniego podwórza. Nagle rozpuszczono w tłumie pogłoskę, że zabito żołnierza. — Niektórzy ze świadków wskazywali pozostawione przez rannego żyda ślady krwi, jako na krew zabitego żołnierza. Nic nie pomagało. Żądali pokazania im rannego. Ale ten, jakby na złość, ze strachu ukrył się i wszelkie usiłowania znalezienia go, były daremne. Wówczas tłum, złożony przeważnie z żołnierzy, rzucił się na najbliższy dom i zniszczył wszystko, co mu wpadło w ręce. Dopiero przemocą zdołano uspokoić rozognione namiętności.

Z deszczu pod rynnę. Rada miasta Mińska jeszcze przed dwoma miesiącami postanowiła poczynić starania o usunięcie z miasta kozaków i dragonów, ponieważ ci ostatni swem zachowaniem drażnili tylko ludność. Starania Rady miejskiej odniosły jednak skutek wręcz przeciwny. Zamiast dwóch secin kozaków w Mińsku w końcu b. m. rozkwaterowany będzie cały pułk kozaków. Rada miejska znalazła się w trudnem do wybrnięcia położeniu, ponieważ żaden z właścicieli domów nie chce wynająć lokalu na pomieszczenie kozaków.

Zamknięcie pisma. Współpracownicy zawieszonego niedawno w Warszawie pisma *Zapadnyj Gołos*, przeważnie żydzi, kupili w Łodzi pismo *Łodzinskij Listok* i zreformowali je po swojej myśli. Po krótkiem istnieniu dziennik został zamknięty z rozporządzenia jenerał gubernatora warszawskiego za »nielegalny kierunek«.

Z KRAJU.

W Lanckoronie Straż ochotnicza urządza w dniu 30 b. m. powtórną wycieczkę na ruiny zamczyska, połączoną z tańcami. Nadto grono amatorów odegra sztukę p. t. „Dziesiąty pawilon". Na zakończenie sztuczne oświetlenie ruin.

Początek o godz. 2-giej po południu.

Tarnów 25 lipca. (Korpus wakacyjny. — Nadmiar szynków. — Sympatje żydowskie.)

* Tutejszy korpus wakacyjny młodzieży obojga płci rozwija się bardzo dobrze. Z górą dwieście dzieci, którym los nie pozwolił wyjechać na wakacje, spędza na boisku kursu popołudnia, krzepiąc ciało. To też nie dziw, że instytucja ta cieszy się poparciem publiczności, oraz materjalną pomocą Rady miejskiej, Rady powiatowej, Kasy oszczędności i Tow. zaliczkowego. Opłata za uczestnictwo w zabawach jest małą, w razie ubóstwa dzieci przyjmowane są za darmo.

* Nadmierna już i tak ilość szynków w mieście powiększa dobrowolnie Rada miejska, która na każdem prawie posiedzeniu udziela szereg konsensów na wyszynki, garkuchnie i różnego rodzaju kawiarnie „z pod ciemnej gwiazdy", rozpijające lud i tak już rozpity. — Na co się zda praca Towarzystw wstrzemięźliwości, gdy najszersze i najmniej oświecone warstwy ludności co krok spotykają skromną kawiarenkę, w której można się dobrze upić. Rzecz prosta, że o koncesje te ubiegają się i dostają je prawie zawsze żydzi, którzy na tem robią „złoty interes". Popiera zaś je Rada i nikt nie ma odwagi sprawy nazwać po imieniu. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej, gdy burmistrz chciał zamknąć posiedzenie z powodu spóźnionej pory, radni żydowscy przedłużyli je sami, aby tylko pozałatwiać koncesje dla swoich współwyznawców, a chrześcijańscy radni jak mur za temi koncesjami głosowali i nikt się temu nie oparł. Tarnowska Rada miejska dba o interesy żydowskich szynkarzy, a nie o dobro i honor miasta. *(i)*

P. Józef Chorąży, znany monologista, rozpoczyna w tym tygodniu dłuższą wycieczkę do miast wschodniej Galicji, następnie udaje się na Bukowinę, gdzie w Czerniowcach, Kocmaniu, Radowcach, Suczawie i innych miastach da szereg wieczorów humorystycznych.

Doborowy program uzupełnił artysta nowemi scenami komicznemi, jak: „Panowie!... mam pięć córek do wydania!..." „Galicyjski kasjer w Ameryce" i znakomitą sceną ludową „Rozparcelowany Wojtek".

KRAKÓW, 27 lipca.

W kościele ks. Pijarów rozpoczyna się w piątek dnia 28 b. m. Nowenna do Przemienienia Pańskiego o wpół do 7-ej wieczorem z wystawieniem Przenajświętszego Sakramentu i kazaniem. W zakrystji można wpisywać się do Bractwa Przemienienia Pańskiego.

Nabożeństwo uroczyste w kościele św. Anny celebrował wczoraj biskup sufragan ks. Anatol Nowak, któremu asystował jako archidjakon proboszcz ks. dr. Caputa. Kazanie wygłosił O. Czesław Szuber kapucyn. Podczas sumy śpiewał chór kościelny mszę Nicou Chorona.

Komisja drożyźniana odbyła we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem p. Sarego. W ciągu trzygodzinnej dyskusji uchwalono, aby następne posiedzenie odbyło się w połowie sierpnia. Do tego czasu ma być zebrana statystyka cen obecnych bydła i mięsa w większych miastach Galicji, oraz statystyka cen z ostatniego dziesięciolecia. Dalej mają być przedstawione wnioski co do miejsca, gdzieby urządzić jatki miejskie z uwzględnieniem budynków gminnych, oraz jatki dla mięsa koszernego na Kazimierzu. Wreszcie uchwalono rozpatrzyć sprawę otwarcia granicy rumuńskiej dla nierogacizny. Wnioski powzięte w tych sprawach przedłożone zostaną na pełnem posiedzeniu Rady do ostatniego załatwienia...

To znaczy, że komisja właściwie nic nie zrobiła...

Krajowa dyrekcja skarbu zawiadamia, że w myśl ustawy z dnia 25 października 1896 i rozporządzenia ministerstwa skarbu należą się w r. 1905 następujące opusty w podatkach bezpośrednich: a) w podatku gruntowym opust w wysokości 15 proc.; b) w podatkach domowych z wyjątkiem podatku 5 proc. od dochodu z budynków od podatku domowego czasowo uwolnionych, opust w wysokości 12·5 proc.

Ogólna suma powszechnego podatku zarobkowego została zniżona na r. 1905 podobnie jak za rok poprzedni o 25 proc. i wynosi kwotę 35.909.641 kor. 86 hal.

Podatek zarobkowy od przedsiębiorstw obowiązanych do publicznego składania rachunków, pobierany być ma w r. 1905 w wysokości 10 proc., jak w roku ubiegłym.

Opusty pod a) i b) będą obliczane tylko od rządowej należytości podatkowej z wyłączeniem dodatków autonomicznych.

Polskie Kółko kontuszowe odbędzie Walne Zgromadzenie członków dnia 6 sierpnia w lokalu przy ul. św. Tomasza nr 37. Na porządku dziennym: 1) Odczytanie dwóch protokółów; 2) Sprawozdanie komisji kontrolującej; 3) Wybór komisji kontrolującej; 4) Wybór naczelnika; 5) Uzupełnienie rady; 6) Wnioski.

Posiedzenie Grona konserwatorów Galicji zachodniej odbyło się w dniu 10 b. m. pod przewodnictwem kons. Tomkowicza.

Przewodniczący zdał sprawę z pobytu w Wiedniu. Sprawy urzędowej organizacji Gron i loterji państwowej na cele konserwatorskie uległy zwłoce, uczyniono jednak nadzieję, że w jesieni może dadzą się posunąć naprzód.

Kons. Tomkowicz przedstawił sprawę restauracji świeżo odkrytych malowań ściennych w krużgankach kościoła św. Katarzyny w Krakowie. Po dłuższej dyskusji uchwalono kosztem Grona odrestaurować dwie grupy malowideł, co do dalszych zaś kosztów porozumieć się z klasztorem. Dzieło restauracji prowadzić będzie artysta malarz p. Makarewicz, z którym wspólnie p. Dobrowolski będzie prowadził poszukiwania co do dalszych malowideł ściennych w tych krużgankach.

Na wniosek kons. Stryjeńskiego uchwalono zwrócić się do Dyrekcji Kasy oszczęd. w Krakowie z prośbą o subwencję na odsłonięcie obrazu Ukrzyżowania w kaplicy kościoła św. Krzyża.

Kor. Lepszy przedstawił protokóły restauracji kilku obrazów Muzeum djecezjalnego w Tarnowie i obrazu św. Stanisława biskupa z galerji franciszkańskiej portretów biskupich. Restauracja dokonaną była przez artystę-malarza p. Wład. Pochwalskiego pod kierunkiem referenta.

Na wniosek kor. Lepszego uchwalono wysłać komisję do Lipowca, celem obmyślenia projektu restauracji ruin zamku biskupiego.

Kons. Stryjenski podał do wiadomości, że w Krośnie rozpoczęto w farze restaurację zakrystji, a w Bieczu rozpocznie się wkrótce restaurację baszty i muru, własności p. Służewskiego, na co Sejm przyznał subwencję 1.000 kor. Tamże zbadano, z udziałem delegata dyrekcji kolei, położoną obok nasypu kolejowego, a ulegającą zniszczeniu część murów. Grono uchwaliło zwrócić się do dyrekcji kolei, miasta Biecza i Rady powiatowej o subwencje dla ratowania tych reszt dawnych obwarowań miasta, a samo przeznacza ewentualnie 300 kor. na ten cel.

Uchwalono dalej subwencje: na kościół w Libuszy 200 kor. i kościół w Sękowej 200 kor., na kościółek św. Sebastjana w Wieliczce 100 kor., na restaurację ornatów w kościele w Niepołomicach 300 kor., na obrazy w Tyczynie 200 kor., na uratowanie fasady o charakterze gdańskim w Ułanowie 200 kor. Postanowiono wreszcie wysłać w najbliższym czasie komisję do Tłuczani dla zadecydowania o restauracji obrazu Matki Boskiej, oraz do Rytra dla przedsięwzięcia kroków w sprawie restauracji ruin zamku.

Hr. Adam Skrzyński, poseł na sejm krajowy, umarł w Marienbadzie.

Hr. Skrzyński był właścicielem obszernych i bogatych terenów naftowych i wielkiej rafinerji. Należał do filarów stronnictwa konserwatywnego, choć w życiu politycznem nie brał zbyt wielkiego udziału. W sejmie reprezentował miasto Gorlice.

Biurko po królu Janie Sobieskim jest w godne ręce do sprzedania. Bliższych szczegółów udziela pracownia robót kościelnych Bronisława Jentysa — Stanisławów, ulica Halicka nr 14.

Wydawnictwo Księgi adresowej dla miast Krakowa i Podgórza prosi na tej drodze wszystkie urzędy, instytucje, dyrekcje szkół i stowarzyszenia o nadesłanie wykazów swych funkcjonarjuszy i członków Stowarzyszeń z podaniem miejsca ich zamieszkania, celem zamieszczenia w roczniku II „Księgi adresowej“ na rok 1906.

Adres wydawnictwa: Kraków, Florjańska l. 8, I p.

Przebiegły żydek W pociągu idącym z Rzeszowa do Krakowa, już niedaleko celu podróży, spostrzegł konduktor w wagonie III klasy ukrytego pod ławką jakiegoś żydziaka. Jak się okazało, był to 11letni Schmul Rabinowicz, który chcąc być bardzo praktycznym wolał nie kupować biletu kolejowego. Pomysłowy ten żydek został przed tygodniem przez równie pomysłową, jak się okazało, matkę, wysłany z Krakowa do Rzeszowa, żeby tam użebrał trochę grosza. Ta iście żydowska spekulacja opłaciła się, bo żydek wyżebrał kilkanaście koron, nie chcąc zaś wydać ich na drogę, a bojąc się, aby w razie przyłapania go na bezpłatnej podróży nie ściągnięto mu kary z znalezionych przy nim pieniędzy, wysłał je najpierw pocztą do domu, a wtedy nie mając już nic do stracenia, wybrał się w podróż. Młodzieniec o takim sprycie wyrośnie z czasem zapewne na bardzo pożytecznego w naszem społeczeństwie obywatela!

Rozprawa karna o zbrodnię gwałtu publicznego z § 81 u. k. przeciw Franciszkowi Białogłowskiemu i 9-ciu wspólnikom za napad nocny na komisarza policji p. Antoniego Trzeciaka, odbędzie się w sądzie krajowym karnym we wtorek dnia 1 sierpnia.

Powrót zbiegłego aresztanta. Przed kilkoma dniami z grona więźniów, które się udało na roboty polne w Olszy, znikł jeden z przed oczu dozorców. Na drugi dzień jednak dezerter ów dobrowolnie zgłosił się do więzienia dla odbycia dalszej kary, tłómacząc się, że zatęsknił tylko chwilowo do żony. Powrócił zaś, bo uważa, że życie w więzieniu nie jest tak złe, żeby aż należało niem pogardzać.

Obława policyjna dokonana w nocy z wtorku na środę, dostarczyła hotelowi pod „Telegrafem“ 68 przymusowych lokatorów. Razem znajdowało się tam wczoraj 103 mieszkańców.

Repertuar operetki lwowskiej w Parku krakowskim.

We czwartek: «Słodka dziewczyna».
W piątek: «Straszny dwór», opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki, po raz pierwszy.
W sobotę: «Apajune, duch wodny».
Początek o godzinie 8 wieczorem.

Kronika literacko-artystyczna.

* **St. Wyspiański** wykończył nowy obraz p. t. »Macierzyństwo», nabyty do zbiorów oddziału Muzeum Narodowego im. F. Jasieńskiego. Obraz tchnie szlachetnym nastrojem pogodnego domowego szczęścia. Matka karmi dziecko obejmując je miłosnym wzrokiem, przy niej dwie córki, na twarzach których maluje się jakaś zaziemska melancholijna zaduma. Tło stanowi dekoracyjny fryz z stylizowanych białych nasturcji. Wiadomo, ile uduchowienia potrafi Wyspiański wyrazić w swoich głowach, ale nigdy jeszcze może nie wzniósł się on do tej klasycznej prostoty, jak w obrazie opisanym powyżej.

Jak się dowiadujemy, zaproszono St. Wyspiańskiego do wypracowania projektu ozdobienia i umeblowania sali posiedzeń w budującym się gmachu Izby handlowej i przemysłowej.

* **Z operetki.** »Apajune« w 3 aktach K. Millöckera. W czasach kiedy ta operetka powstała — a jest temu równo 25 lat — dostawcy tekstów operetkowych poczuwali się jeszcze do odrobiny względów dla prostego rozsądku i w układaniu krotochwilnych niedorzeczności szanowali pewne dopuszczalne granice, muzycy zaś uważali za swój obowiązek tworzenie czegoś nowego w swoim zakresie. W tych to czasach «Apajune« mógł uchodzić za twór słabszy. Muzyce zarzucano wówczas pewnie brak lekkości i płynności w melodjach, wcale widoczną mozolność w robocie, a surowy ten sąd był w każdym razie objawem poszanowania dla całego gatunku operetki. Obecnie, po tylu latach systematycznego podkopywania dobrej reputacji tej sztuki przez wiedeńskich kompilatorów, wznowienie starszej operetki jest zawsze miłe, daje znaczne muzyczne zadowolenie i pozwala czasem przypadkowo odkryć pierwowzór motywów, którymi odtąd tyle razy kazano nam się delektować w wszelkich możliwych parafrazach i przeróbkach.

Więc i »Apajuna« można posłuchać bez znudzenia do końca i znaleść w nim nawet zgrabny duet w sprzeczce z I-go aktu, udatny finał w II-gim i z humorem zrobioną scenę spotkania dwóch fałszywych Apajunów. Gdzie muzyki niema, bawi tekst w miarę zabawny i osnuty na dobrym pomyśle.

Gdzieś w Rumunji istnieje przesądny zwyczaj, że nowopoślubione mężatki, w noc weselną przedstawiają się duchowi wodnemu zwanemu »Apajune«, by od niego uzyskać talizman szczęścia. Ponieważ duch nie bawi się wcale tym procederem, zastępują go z powodzeniem od szeregu lat mieszkańcy zamku Totroceni, którzy za swoje »błogosławieństwa« spełniane w zastępstwie Apajuna, płacą oblubienicom hojnymi podarunkami. Niechże teraz jakiś sceptyczny a zazdrosny nowożeniec zechce zajrzeć oko w oko Apajunie, a niech kilku lowelasów zapragnie zrobić konkurencję duchowi wodnemu, a tematu wystarczy na trzy akty, powikłane wcale zręcznie i z pewną dozą bezpretensjonalnego humoru. Jeżeli jeszcze dodać, że rolę naiwnej a energicznej panny młodej wykonywa p. Kliszewska świetnie a pan Lelewicz jest równie »pyszny« jak jego pełen temperamentu partner p. Malawski, mamy rezultat, który operetce rokuje powodzenie dobrze zasłużone. *t.*

* **Wojna rosyjsko-japońska w karykaturze.** Szczęśliwy pomysł miał znany przemysłowiec p. S. W. Niemojowski, puszczając w obieg widokówki zapasów na Dalekim Wschodzie... Są to nad wyraz wyborne reprodukcje osławionych malowanek. które po wybuchu kampanji sprzedawano *en masse* po caracie, aby wpłynąć na wzbudzenie szowinizmu w szerokich warstwach społeczeństwa. Naturalnie — oręż moskiewski wszędzie, jak bicz Atylli gromi pigmejów japońskich, z fizjognomją „makaki“, z uniformem, naciągniętym jakby na lalkę. Niektóre z tych obrazków są doskonałą karykaturą zarówno jako rysunek, a po wyniku kampanji, jako ośmieszenie rosyjskiej zuchwałości. Ironiczne objaśnienia w trzech językach (polskim, niemieckim i francuskim) spełniają też dobrze misję satyry. Jakżeż po Liaojanie, Mukdenie i Tsuszimie, zabawnie wygląda kartka (z bajką Kryłowa) wyobrażająca pękatego „Japońca“, jako żabę nadętą, trzymającą karabin, zakończony widelcem. Kartki p. Niemojewskiego rozejdą się niewątpliwie daleko poza granicami Polski, gdzie świadczyć będą o pewnych rysach psychologicznych rosyjskiej biurokracji i rządu.

Z Rosji.

Rządy Trepowa.

Berlin 27 lipca. (Tel. wł.) Z Moskwy nadchodzi wiadomość, jakoby pomocnik ministra spraw wewnętrznych i szef departamentu policji Trepow zakazał wszelkich kongresów i zgromadzeń; osoby biorące w nich udział mają być zapisywane, a zgromadzenia rozwiązywane.

Zakaz ten zwraca się zarówno przeciw przyszłemu jesiennemu kongresowi ziemstw, jak i przeciw wydziałowi kongresu, obradującemu teraz nad przygotowaniem prac przyszłego kongresu. Jak słychać ów wydział nie zechce poddać się rozporządzeniu Trepowa.

Czarne sotnie.

Niżny Nowogród 27 lipca. (W. A. T. K.) „Czarna sotnia“ dokonywa pogromu inteligencji, siłą dostając się do domów.

Strejki.

Władykaukaz 26 lipca. Na kolei władykaukazkiej wybuchł powszechny strejk. Komunikacja wstrzymana.

Sosnowiec 26 lipca. W trzech fabrykach robotnicy zastrejkowali i zmusili do wstrzymania pracy w kopalniach »Flor« i »Mortimer«. Liczba strejkujących wynosi 8.000.

Z Mińska.

Lwów 26 lipca. (Tel. pryw.) *Słowo Polskie* donosi z Mińska, że po kilku ogromnie burzliwych dniach nastała tam cisza. Po mieście krążą dalej kozackie patrole. Ma tu przybyć jeszcze cały pułk kozaków. Ilu ludzi ucierpiało podczas ostatnich dni, dotąd nie wiadomo. Aresztowano przeszło 200 osób, z tych tylko 1 chrześcijanina, reszta żydów. Strejki w mieście rozpoczęły się na nowo. Zastrejkowali robotnicy przy stacji elektrycznej, oświetlającej miasto, wskutek czego Mińsk tonął przez kilka dni w ciemności. Zastrejkowali też robotnicy przy wodociągach, zastąpiono ich jednak wojskiem, tak, że tylko przez kilka godzin wody nie było.

Aresztowanie agitatora rewolucyjnego w Wilnie.

Wilno 26 lipca. Aresztowano tu młodego człowieka, w którego pomieszkaniu znaleziono **22,000** broszur rewolucyjnych i skład broni.

Demonstracje w Warszawie.

Warszawa 27 lipca. (Tel. war. aj.) Przez wtorek i środę obchodzono w Warszawie stracenie Okrzeji, strejkiem. W dzielnicy Woli zebrały się tłumy robotników. O godz. 2 ruszono ku cytadeli, gdzie według prawdopodobieństwa miał być zakopane zwłoki Okrzeji. Wojsko zas iło robotnikom drogę. W zetknięciu **wojsko dało salwę. Trzy osoby zabite,** kilkanaście rannych.

Aresztowania w Warszawie.

Warszawa 27 lipca. (Tel. war. aj.) Przeprowadzono rewizję w domach pod l. 5, 7 i 15 przy ul. Krochmalnej. Przy rewizji znaleziono broszury i broń. Aresztowano 23 osoby, między nimi, jak słychać, jednego z przywódców socjalizmu.

Napad na stacje.

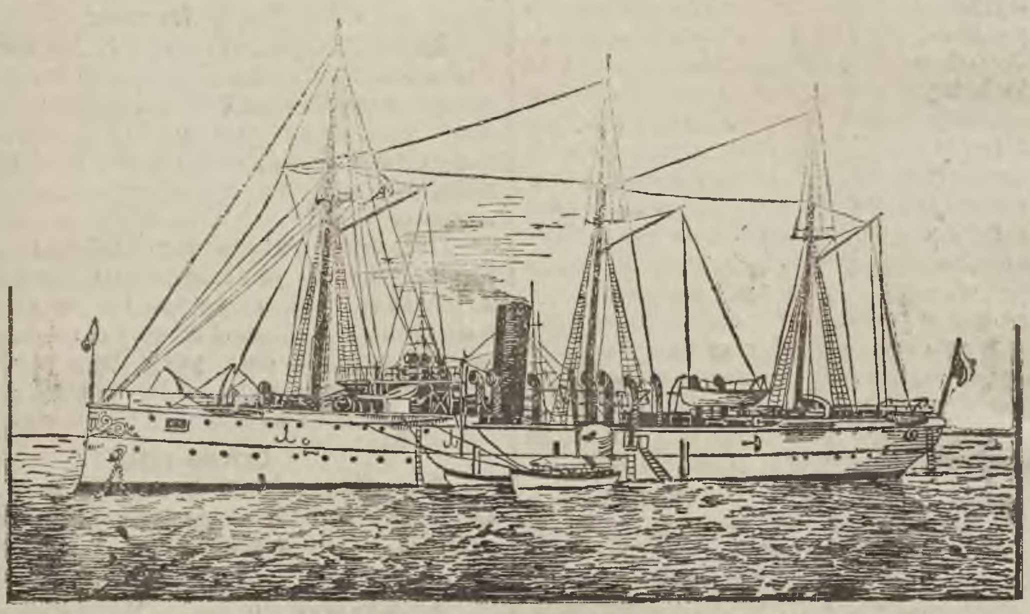
Warszawa 27 lipca. (W. A. T. K.) Wczoraj w nocy na stację Rosprzę napadł tłum i zdemolował budynki. Z kasy zrabowano kilkadziesiąt rubli.

WOJNA.

Rokowania pokojowe.

Nowy Jork 26 lipca. Japoński członek komisji dla rokowań pokojowych Sato, oświadczył wobec jednego z dziennikarzy w imieniu bar. Komury co następuje: Sądzę, że rokowania zakończą się pomyślnie. Japońscy pełnomocnicy będą umiarkowani i nie postawią zbyt wygórowanych żądań. Usposobienie zarówno w Japonji jak i w Rosji jest korzystne dla pokoju, który także leży w interesie ludzkości. Obie strony straciły na wojnie **dotąd 570.000 ludzi.** Z tego przypada na Rosję **370.000.** — Wojna kosztuje Japonję **dziennie miljon dolarów.** Panuje przekonanie, że Rosja musi zapłacić odszkodowanie wojenne.

W końcu Sato oświadczył, że prawdopodobnie pierwszym krokiem konferencji pokojowej będzie zawieszenie broni. **Japonja** chce polityki otwartych



Kanonierka „Vellington“,
która niedawno w San Diego uległa katastrofie.

drzwi w Mandżurji, ale nie dąży do pokoju za każdą cenę. — Anglja i Stany Zjednoczone są najlepszymi przyjaciółmi Japonji.

Podróż Wittego.

Cherbourg 27 lipca. Witte przybył tu o g. 4 po południu i o 8 wieczorem odjechał dalej na okręcie »Cesarz Wilhelm«.

Roździestwieński.

Tokio 27-go lipca. (Reuter). Admirał Roździestwieński poddał się operacji, która się powiodła. — Otwarto mu na czole bliznę i wyjęto ułamki kości. Stan jego jest zadowalniający.

TELEGRAMY.

Komisja przemysłowa.

Wiedeń 27 lipca. Nieustająca komisja przemysłowa rozpoczęła wczoraj dyskusję szczegółową nad »Związkami« i przyjęła kilka paragrafów w brzmieniu, proponowanem przez referenta. Tylko co do przepisanego w przedłożeniu rządowem uwolnienia fabrykantów od obowiązku należenia do związków wywiązała się dłuższa dyskusja. Głosowanie nad tem odroczono.

Położenie na Węgrzech.

Budapeszt 27 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu kongregacji komitetu Bacs-Bodrog oświadczył poseł Fernbach, że składa 100.000 kor. na wypadek, gdyby kwota ta była potrzebną dla odszkodowania urzędników, którym by wstrzymano płacę.

Z Watykanu.

Rzym 27 lipca. (Tel. wł.) Mylną okazała się wiadomość, jakoby dnia 20 b. m. odbyło się złożenie zwłok papieża Leona XIII. Definitywne złożenie zwłok odbędzie się dopiero w październiku.

Po zjeździe monarchów.

Paryż 27 lipca. (Tel. wł.) *Koeln. Ztg.* donosi że Cassini w rozmowie z współpracownikiem *Echo de Paris*, na temat zjazdu obu monarchów, zaznaczył, że stosunki między Francją a Niemcami były naprężone od początku kwestji marokańskiej, ale naprężenie to znikło już. Co się zaś tyczy stosunków między Francją a Rosją, to były one zawsze jak najserdeczniejsze.

Sprawa marokańska.

Paryż 27 lipca. Aj. Havasa donosi z Fezu: Sułtan podpisał wczoraj kontrakt, dotyczący budowy portu w Tangerze i oddania jego budowy towarzystwu niemieckiemu. Roboty będą prowadzone na rachunek sułtana, który w przeciągu trzech lat zapłaci koszta budowy i stanie się właścicielem tamy, nie chodzi tu więc o żadną koncesję.

Parlament angielski.

Londyn 26 lipca. Izba gmin obradowała dziś do godziny 3 rano i przyjęła budżet Irlandji. Wniosek o skreślenie z budżetu kilku pozycyj na znak protestu przeciw systemowi rządzenia w Irlandji, odrzucono 260 głosami przeciw 200. Opozycja przyjęła wynik głosowania ironicznymi oklaskami.

Strejk w Belgradzie.

Belgrad 26 lipca. Robotnicy tutejszej elektrowni rozpoczęli strejk. Żądają oni podwyższenia płacy za godziny nocne. — Ruch tramwajowy wstrzymany. W mieście panowała onegdaj zupełna ciemność.

Belgrad 26 lipca. Strejk robotników w elektrowni wszedł w poważne stadjum. Robotnicy zamierzają urzędników, blokowanych w centralni, odciąć od zewnątrz i nie pozwolić na dowóz żywności do fabryki. Policja zachowuje się biernie. Głównem żądaniem robotników jest, by przyjmowano tylko robotników, należących do syndykatu, i aby wydalanie robotników mogło nastąpić tylko w porozumieniu z dwoma zastępcami syndykatu. Obawiają się poważnych komplikacyj, tem bardziej, że także zatrudnieni w typografji zamierzają przyłączyć się do bezrobocia.

Belgrad 27 lipca. Onegdaj wieczorem usiłowała grupa strejkujących robotników elektrowni przeciąć kable, prowadzące do głównej stacji, atoli policja temu przeszkodziła i skazała 3 robotników na 10-dniowy areszt. Ruch trąmwaju elektrycznego od wczoraj znowu zupełnie wstrzymany. Urzędnicy, którzy są zamknięci na stacji centralnej elektrycznej, otrzymali wczoraj za zezwoleniem socjalistycznego syndykatu trochę środków żywności. Prócz robotników elektrowni strejkują także zecerzy w trzech drukarniach.

Zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt 27 lipca. W kilku miejscowościach prowincji Kadyks, z powodu panującej nędzy, robotnicy wdarli się do piekarń i opróżnili wozy, naładowane chlebem.

Po zamachu na sułtana.

Sofja 27 lipca. (Tel. wł.) Tutejsze dzienniki przyniosły wiadomość, że Porta wystosowała notę do mocarstw, w której czyni Bułgarję odpowiedzialną za zamach na sułtana. Na ową notę odpowie Bułgarja.

Szwecja i Norwegja.

Sztokholm 26 lipca. Jak słychać, Norwegja zgadza się na głosowanie ludowe w sprawie zerwania unji, jednakże nie zgadza się na nowe wybory do storthingu. Głosowanie ludowe może się odbyć w przeciągu dni czternastu.

Sztokholm 27 lipca. Obie Izby parlamentu odbyły poufne narady. Jak słychać, w ogólności zgodzono się na wnioski komisji w sprawie rozwiązania unji z Norwegją.

Sztokholm 27 lipca. Izba druga uchwaliła 122 głosami przeciw 86 rozpocząć dziś dyskusję nad wnioskami komisji w sprawie rozdziału z Norwegją.

Powstanie w Yemenie.

Konstantynopol 26 lipca. (Tel. wł.) Dnia 17-go b. m. rozpoczęły wojska tureckie pochód ku Sanie. Kolumny, przeznaczone do odsieczy, ruszyły z trzech stron ku miastu. Basza Achmed Feczi z trzema batalionami albańskiej piechoty wyparł powstańców z silnych pozycji pod Menache i zadał im ciężkie straty.

Uzbrojenie Bosforu.

Konstantynopol 26 lipca. (Tel. wł.). W kołach kompetentnych zaręczają, że pomimo urzędowych zaprzeczeń odbywa się faktycznie pokryjomu ustawianie w Bosforze 12 potężnych dział 24-centymetrowych Kruppa i kilku dział Armstronga. Po ustawieniu tych dział przepływanie pancerników przez Bosfor byłoby bardzo utrudnione.

Podróż Wilhelma II.

Kopenhaga 27 lipca. Cesarz Wilhelm zawiadomił wczoraj dwór duński, że zamierza wkrótce złożyć wizytę krolowi duńskiemu.

Berlin 27 lipca. Jacht »Hohenzollern« wczoraj odjechał z Wisby do Jitawy.

Pożar bibljoteki.

Ostrzychoń 27 lipca. W bibljotece pałacu księcia prymasa Vaszaryego, wybuchł wczoraj z niewiadomej przyczyny pożar, który zniszczył wiele starych książek i obrazów, jakoteż urządzenie sali bibljotecznej.

Żółta febra.

New-Orleans 26 lipca. Oficjalnie ogłoszono, że od dnia 13 bm. wydarzyło się 154 wypadków żółtej febry. Liczba zmarłych wynosi 34.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg 26 go lipca. Pet. aj. tel. donosi z Kiachty, że przedwczoraj około g. 10-ej rano dało się tam uczuć falowe trzęsienie ziemi trwające 3 minuty.

Podróże szacha perskiego.

Waszyngton 26 lipca. (Tel. wł.) Jak słychać, szach perski ma podobno odwiedzić Stany Zjednoczone i Meksyk.

———

Wiedeń 27 lipca. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz mianował starszymi radcami skarbu: radcę skarbowego i starszego inspektora podatkowego Jana Noskiewicza, oraz radców skarbowych: Augusta Niwińskiego, Michała Osadę, Jana Skublickiego, Franciszka Pamułę i Adolfa Mianowskiego.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 26-go lipca. — (Giełda pop). — Godzina 3·—, — Marki 117·37, Renta majowa 100·60, Węg. renta koronowa 96·65, Akcje austr. zakładu kredyt. 661·—, Akcje węg. 780·50, Akcje Anglobanku 308·25, Akcje Unionbanku 540·—, Akcje Länderbanku 450·50, Akcje koleji państw. 674·—, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 538·—, Akcje tytoniowe 368·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 141·50, Ruble 253·—.

Cukier (spok.) 23·75—8› 21·90—30, spirytus (nomin) 40·— 45·20, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum „Swoszowice“ pod Krakowem

Otwarte 1 czerwca 1905.

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 klm. od Krakowa.

Kąpiele siarczane i mułowe, tusze i kąpiele elektryczne czterokomorowe, inhalacye, gabinet lekarza zdrojowego z postępowymi przyrządami do elektroterapii i elektromasażu. Wysyłka mułu do domów w zimie i w lecie.

Znane w Polsce od XV wieku Swoszowickie wody siarczane przewyższają swą siłą i skutecznością innego tego rodzaju wody zagraniczne i nadają się do leczenia dny (podagry), nerwobólów (np. ischias), reumatyzmu (mięśniowego i stawowego), kiły, poważeń, chorób skóry i kości, chorób nerwowych, zatrucia rtęcią i ołowiem i t. d. W odnowionem Sanatoryum z centralnie ogrzewanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, zastosowano ulepszoną metodę Czernickiego, aby woda nie traciła skutecznych składników. Muzyka Zakładowa. Restauracya, poczta, telegraf, stacya kolei w miejscu. Połączenie koleją i omnibusami z Krakowem... 3 razy dziennie. 1154 2

Lekarz zdroj.: Dr Zanietowski. Zarz. Zakładu: Dr Włyński.

Niemajużochotydopijaństwa



przy zastosowaniu proszku „Zoa“ wód czego otrzymuję tysiące listów dzięk

Proszek „Zoa“ może być dodany herbaty, potraw lub spirytualij — bez obawy, pijący o tem się dowiedział. Jest absolutnie nieszkodliwy.

Proszek „Zoa“ jest więcej wartym jak wszystkie mowy na świecie o wstrzemięźliwości — gdyż osiąga cudowny skutek, tak, że pijakowi stają się trunki wstrętnemi.

Zoa działa tak cicho i skutecznie, że żona, siostra lub córka, mogą mu bez jego wiadomości podać, tak, że nawet nie będzie wiedział, co spowodowało jego polepszenie.

Zoa pogodził tysiące rodzin, tysiące mężczyzn wyratował od hańby i niesławy, którzy potem stali się dzielnymi obywatelami, i pracownikami.

Sprowadził on niejednego młodego człowieka na prawdziwą drogę szczęścia i wiele ludziom przedłużył życie o szereg lat. — Cena jednej dozy wystarczającej na całą kuracyę K 10. Wysyła za dyskrecyą franco i oclone za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem kwoty. Zamówienia adresować należy do głównego składu 606 6

Lodovico Pollak Mailand (Medjolan Włochy)

Od listów opłaca się 25 hal., karty 10 hal. — Korespondencya we wszystkich językach. 1191 6



Vor Gebrauch — Nach Gebrauch

Miliony panów i pań używają FEEOLINY.

Przed użyciem. Po użyciu. *Zapytajcie się swego lekarza, czy „FEEOLINA“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce* nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez używanie *„FEEOLINY“. „FEEOLINA“* jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół angielskich. Zapewniamy, że wszystkie *zmarszczki i fałdy na twarzy, wągry, pryszcze, czerwoność nosa i t. d.* — przy używaniu *„FEEOLINY“ znikają bez śladu.* — *„FEEOLINA“* stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. *„FEEOLINA“* jest również najlepszym i najnaturalniejszym środkiem do czyszczenia zębów. Kto *„FEEOLINY“* używa stale zamiast mydła, pozostaje młodym i pięknym. Zobowiązujemy się *pieniądze natychmiast zwrócić*, gdyby ktokolwiek z *„FEEOLINY“* nie był zadowolonym. *Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K.* Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. w zwyż 60 hal. Za pobraniem 40 hal. więcej. 1190 6

Wysyła główny skład M. FEITH, Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45.

Nadto dostać można w wielu składach aptecznych, w składach perfum i w aptekach.

„Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny, niech tylko zażyje Pastylek Geraudella“.

Dosyć jest raz spróbować, żeby się przekonać o skuteczności

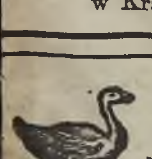
PASTYLEK GERAUDEL'A

Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia płucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc. — Niezbędnych dla osób, które zbytecznie głos utrudzają. 3681 4 16

Bardzo użyteczne dla Palących.

Pudełko zawiera 72 Pastylek i sposób zażywania takowych. Do nabycia we Lwowie: w aptekach PP. Wewiórskiego i Ruckera; w Krakowie. w aptekach PP. Wiszniewskiego i Redyka.

***Tanie czeskie* PIERZE!**



5 kilo świeżo darte K. 9·60, lepsze K. 12, białe, puchowe, darte, Kor. 18, 24, śnieżno-białe, puch., darte, K. 30, 36, Wysyłka opłatnie za pobraniem. Zwrot lub wymiana dozwolone za zwrotem porta. — *Benedict Sachsen Lobes 284*, p. Pilsen, Czechy. 331 3

W Zakopanem

w willi „Jolanta“ Stara polana l. 3 są pokoje tanio do wynajęcia z całem utrzymaniem. Urocze położenie, obok lasek i rzeka, w której można się kąpać. O kilkanaście kroków łazienki i rzeka dla Chramca. Zgłoszenia przyjmuje p. Józefa Rogoszowa, Kraków, Graniczna l. 14 I piętro. 1202 6



Nasz „Koniak polski“

408 destylat winny poleca FABRYKA WÓDEK POLSKICH *Marcelli Dutkiewicz*, KRAKÓW.

Wysyła pocztą opłatnie 2 butelki za 4.50 K.

Miód patoka

deserowy, kuracyjny z własnej największej podolskiej pasieki 5 kg. Kor. 6.20. Doskonałe miody do picia i owocowe, domowego wyrobu po niskich cenach. Za czystość i dobroć gwarancya, rozsyła 1514 0

Eugeniusz Biliński w Zbarażu.

„Ival.“

Przez lekarzy zalecany leczniczo-wzmacniający dodatek do kąpiel dla dorosłych i dzieci.

Kąpiele „IVAL“ działają prawie cudownie przy gośćcu, reumatyzmie, cierpieniach nerwowych, kobiecych, bezsenności, ziębnięciu nóg i rąk, hypochondrji, błędnicy, astmie, paraliżu, kurczach, osłabieniu pęcherza, chorobach skórnych, hemoroidach, cierpieniach żołądka, i t. p.

Kąpiele „IVAL“ wzmacniają nerwy, odświeżają krew. U osób, które używają kąpieli „Ival“, pracuje krew i system nerwowy normalnie, a zmysły stają się bystrzejsze. Siła fizyczna i duchowa podnosi się, uzyskuje się zdrowy i szczęśliwy stan, a przez to przedłużenie, tak krótkiego dla wielu ludzi życia. 605 6

Cena za **10 doz do 10 kąpieli** K 12 za 20 doz do 20 kąpieli K 20.—franco i oclone. Wysyła za za liczką lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy, jedyny fabrykant:

Medyolan, Włochy.

Listy kosztują 25 hal., karty 10 hal. Korespondencya we wsystkich językach.

Generalny skład na Austro-Węgry: M. Feith, Wien VI, Mariahilferstr. 45.

JA

nie znam do pielęgnowania, skóry, zwłaszcza, ażeby usunąć piegi, a uzyskać czystą płeć lepszego i skuteczniejszego mydła leczniczego nad znane od wielu lat

mydło liliowe BERGMANNA

(Znak ochr.: 2-óch górników)

od BERGMANNA & Sp., TETSCHEN a/E

Do nabycia sztuka à 80 hal. u: Apt. w Krakowie: Bartmański i Sp. F. Gralewski, Z. Marcoin, saw. Mikucki, H. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Roman Drobner, Anast. Fronoz, J. Hanak, Arnold Reifer, Reim i Sp. J. Klemensiewicz, R. Pachucki, St. Koźnowski, F. Zowoth i Sp., J. Wiśniewski i Sp.; Mat. Hdlg. Moritz Kreisler; Drog. w Bochni: Jan Michnik, Stanisław Pawłowski; Apteki w Nowem Sączu: M. Gorzeckiego, R. Jakubowski, Drog. T. Kwiecinski; Apt. w Rzeszowie: A. Karpiński, Klisiewicz, J. Kołodziejowski, Lazar Friedenberg w Podgórzu.

1 faska 5 klg.

owczej bryndzy deserowej	.	6.—
1 „ 5 „ majowej	.	5.60
1 „ 5 „ ostrej	.	4.—
1 „ 5 „ naturaln. masła deserowego	.	10.—
1 „ 5 „ świeżego	.	8.50
1 „ 5 „ do kuchni	.	7.50
1 paczka 5 kg. sera szwajcarsk.		7.50
1 „ 5 „ słoniny grubej		7.20
1 „ 5 „ wędzon.		7.50
1 „ 5 „ smalcu wieprz.		7.50

wysyła dom specyałów węgierskich

Kiefer & Becser dawniej G. Szopko Késmark (Węgry). 1487 0



ORACYE

przemowy i powinszowania przy uroczystościach weselnych, zaręczynowych, narodowych, imieninach, i innych okazyach. — Bukiet pięknych powinszowań. — Przewodnik do pisania listów miłosnych. — Kuplety i Monologi. — Zbiór najużywańszych pieśni polskich.

Zebrał i ułożył ***Stanisław Tomaszewski*** *w Bydgoszczy. Powyższa książka w Prusach zakazana, a wydawca na więzienie skazany. — Kto nadeśle 1 koronę w znaczkach, otrzyma »ORAGYE« franco. P. Zygmunt Tomaszewski, Kraków, ul. św. Krzyża 7.*

Pensyonat „Ukraina“

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych Tamże **Obiady** smaczne i zdrowe, w domu i na miasto. Ceny umiarowane. 1458

Starszy, fachowy, wszechstronnie praktycznie wykształcony

rządca dóbr

z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady kawalerskiej ***samoistnego Zarządcy***, w większem majątku. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzecznością Admin. »Głosu Narodu« dla ***Fr. St.*** 1519 0

Mieszkanie zaraz:

Wolska 28 II p. 5 pok. przedp., weranda, kuchnia.—I p. 5 pok. przedp. weranda, kuchnia i balkon od ulicy. Parter 4 pokoje, przedp., weranda, kuchnia. — Parter 3 pok. przed. weranda, kuchnia. Stajnia na **2** konie może być na żądanie do każdego dołączona mieszkanie, lub duży skład na meble. 1125 4





Wyciąg ten, który jest całkiem zgęszczonym roztworem eteryczno-olejkowych, balsamiczno-żywicznych substancyi świerku, nadaje się do letnich wzmacniających kąpieli wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpiel 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpieli 12 K., opłatnie. 443 12

Główny skład JULIUSZ BITTNER

Aptekarz w Reichenau N. Oe. c. k. nadw. dostawca.

Żądać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Oe) gdyż istnieją liczne naśladowania. We Lwowie w aptece P. Mikolascha i Szymonowicza, Haya, c. k. dost. Dworu.

Proszą o wsparcie

WDOWA

po prywatnym oficjaliście, osoba wiekowa, chora, nie zdolna do żadnej pracy, pozostająca bez środków do życia, błaga litościwe serca o pomoc. Łaskawe choćby najdrobniejsze datki prosi nadsyłać do Adm. „Głosu Narodu“ dla ZARZYCKIEJ.

Ociemniały kelner

wskutek utraty wzroku, pozbawiony możności do pracy, zwraca się wraz ze swoją rodziną, której nie może wyżywić, do ludzi miłosier nych, z prośbą o pomoc. — Adres wskaże, ewent. przyjmie datki Administracya „Głosu Nar.“

Błaga o litość

staruszka 84 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę, o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje Adm. „Głosu Narodu“.

Biuro Ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz BIURO

Towarz. Właścicieli Realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA: 3203

ZAKOPANE Grabówka Rożne mieszkania na sezon lub cały rok do wynajęcia.

Obok rogatki Mogilskiej 10: pokój umeblowany.

Sklepy: Grodzka 50, 61 Florjańsk. 28, Szewska 20, Szujskiego 1, Zwierzyniecka 21, Sławkowska 30, Grzegórzecka 18, Floryańskaa 34, Ogrodowa 3.

pokój z meblami lub bez: pl. Groble 12, św. Jana 18, 30, Wielopole 11, Straszews. 10, Gołębia 1, Garbarska 7, pl. W. Swiętych 8, Rynek 13, Pędzichów 17, Mikołajska 7, Smoleńsk 24, Bracka 1, Wygoda 4, Pańs. 9, Wolska 3. Stachowskiego 12, 22, Zwierzyniecka 27, Długa 74, 43, 37, Szpitalna 32, Sławkows. 6. Studencka 4, pl, Matejki 5, Radziwiłoska 21, Czysta 13, Kurniki 6, Kopernika 8, Poselska 20, Warszawska 3, Biskupia 10, Pijarska 5, Podzamcze 22, Ogrodowa 3, Grodzka 29, Wolska 13.

2 pokoje z mebl. lub bez: Florjańska 23, 7, Sławkowska 24, Jagiellońska 11, Marka 8, róg Sławkows. Gertrudy 11, Bracka 1, Ditlowska 101, Studencka 8, Stachowskiego 25, Grodzka 32, Zygmuntowska 10, Michałowskiego 14, 78, św. Anny 3.

pokój z kuchnią: Garncarska16 Siemieradzkiego 11, pl. Matejki 1, Podwale 14, Czysta 12, Michałowskiego 3, Floryańska 5, Graniczna 5 Starowiślna 16, Retoryka 10.

2 pokoje przedpokój i kuchnia: Karmelicka 7, Studencka 2, Michałowskiego 12, Czysta 13, 11, Garbarska 14, Sławkowska 6, Retoryka 9. Ogrodowa 3, Wolska 28, Florjańska 5, Kurniki 6, Rakowicka 3.

3 pokoje przedp. i kuchnia: Podwale 14, Felicjanek 4, 11, św. Jana 14, Rynek 26, Zwierzyniecka 21, Zyblikiewicza 10, Poselska 24, Dębniki 15, Topolowa 21, Florjań. 15 Wolska 28, Grabowskiego, 10, Rakowicka 3.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Pańska 5, Straszewsk. 9, Willa Knaus, przy rogatce mogilsk. 33, Sebastyana 13, Zielona 8, Gertrudy 10, Niecała 14, Kanonicza 16, Warszaw. 3, Krowoderska 41, Wolska 28, Straszewskiego 6, Zwierzyniecka 21, Karmelicka 7, 29, Starowiślna 21, Zyblikiewicza 7, Florjańska 32, 34. Studencka 27, Krowoderska 23.

5 pokoi przedp. i kuchnia: Starowiślna 14. Sebastyana 13, Kanonicza 16, Wiślna 5, Warszawska 3, Wolska 9, 28, Zielona 20, Pańska 7, 5. Karmel. 8, Smoleńsk 18. Kolej. 8. Retoryka 8, Florjań. 49, św. Anny 3, Wolska 11, Łobzow. 4.

6 pokoi przedp i kuchnia: Straszewskiego 5, Siemiradz. 4, Łazienna 3, Krupnicza 13, Pańska 5, Rynek 17 Kolejowa 8, Warszawska 3, Retoryka 3.

7 pokoi przedp. i kuchnia: Warszawska 17, Garncarska 14 Batorego 25 Szlak 8, Podwale 14.

8 pokoi przedp. i kuchnia: Krupnicza 17.

Lekcje języków

1506 **francuskiego, niemieckiego, rosyjsk.** godzinę dziennie ofiaruję w zamian ***za pokoik*** bez mebli. Adres podać do Administracja Głosu Narodu.

Kawaler

lat 26, technik, przemysłowiec na stanowisku, posiadający trochę własnego kapitału, poszukuje z zachodniej Galicyi, towarzyszki życia, panny do lat 22, z dobrego domu, przyjemnej, inteligentnej i gospodarnej z posagiem od 10.000 złr., (dla wspólnej pracy i dobra). Dyskrecyę zaręcza. Prosi łaskawie adresować: post. rest. **W. Z. Stryj.** 1508 5

Pewny służący

lat 28, uczciwy, pracowity i trzeźwy, szuka obowiązku do różnych posług każdego czasu. Zgłoszenia J. K. post. rest. Krzeszowice. 1511 1

24 morgów gruntu

ornego w jednym kawałku ze zbożem na pniu z budynkami do sprzedania. Adres: Kozikówka Rudnik p. Izdebnik. 141 1

Farby olejne
do użycia gotowe szybko schnące do pomalowania schodów, okien, podłóg,
GLAZURAA BURSZTYNOWA i LAKIERY DO PODŁÓG
ze znanych firm: L. Marx'a, i O. Fritze'go
jak również i z krajowych fabryk L. Baranowskiego i Sp. w Krakowie. MASA FRANCUSKA i WOSKOWA do podłóg.
FARBY SPIRYTUSOWO-LAKIEROWE, „LINOLEUM" do podłóg.
LAKIERY, PASTY i KREMY do odnawiania i odświeżania kolorowych bucików. FARBY do farbowania materyi i piór.
Lakiery na kapelusze.
WYROBY SZCZOTKARSKIE.

Lawn-tennis, Rakiety i buciki tennisowe, Krokiety, Kule, Kręgle, Przyrządy ogrodowe, **Huśtawki, Balony i piłki** gumowe, **HAMAKI PRZYBORY** do rybołostwa.

Reim i Spółka

Rynek 37. Kraków Linia A.-B.

polecają po cenach najtańszych

Proszek „Andela" i „Zacherlin" Papier. Lep. Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały **przeciw molom Nowość „Ting-Ting"** tynktura na pluskwy, Rapidol do czyszczenia metali

FARBY DO FASAD firmy Kronsteinera.
Cement, Gips, Wapno hydrauliczne, Płyty izolacyjne, Antimeruliun, Carbolineum, Exicator, „Pinol" środek do tępienia grzybów, Tektury smołowe do pokrywania dachów, Smołowiec gazowy i drzewny, Farby na dachy.

Spluwaczki hygieniczne metalowe, papierowe sztuka 6 hal.
Środki do wywabiania plam z sukien.
Płaszcze gumowe, Pończochy gumowe, Płaszty nieprzemakalne, Kalosze rosyjskie i amerykańskie.

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katolicka Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6. (Hotel Saski), wysyła odwrotną pocztą franko

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:
Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*
Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.
Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.
Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

3

KOSZE PODRÓŻNE

walizki i meble ogrodowe

w wielkim wyborze bardzo tanio
po bardzo niskich cenach
poleca 442

Bazar Krajowy

Kraków, Rynek główny,
róg ulicy Brackiej, wprost odwachu.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyaln. leczniczych

pod firmą
K. RZĄCA I CHMURSKI
w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200
WODY MINERALNE SZTUCZNE
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach
Cenniki na żądanie darmo.

---

5 K. i więcej zarobku dziennie.



Stowarzyszenie robotnicze wyrobu pończoch maszynowych
poszukuje osób obojga płci do wyrobu pończoch na naszej maszynie. Pojedyncza i szybka praca przez cały rok w domu. Żadne przedwstępne wiadomości niepotrzebne. Odległość nie stanowi przeszkody — a my sprzedajemy prace. 1214 6
Thos H. Whittick & Co. Praga, Petersplatz 7, I. — 47.

Kilkaset butelek

dobrego wina różnych gatunków koniaku i rumu tanio do sprzedania.
Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu". 1254 4

Usuwam piegi

pod gwarancyą 1467 5
Optyk, Kraków, plac Maryacki 3.

FILOZOF

przyjmie lekcye na czas wakacyjny, pod przystępnymi warunkami. Bliższa wiadomość w Admin. Gł. Nar.

OGŁOSZENIE.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie zamierza wypuścić w dzierżawę restauracyę na stacji kolejowej w Nowym Sączu, wraz z przynależnemi do restauracji tej mieszkaniem i ubikacjami ubocznemi z dniem 1 października 1905 r.

Reflektanci należycie uzdolnieni zechcą wnieść swe oferty na piśmie z oznaczeniem rocznego czynszu dzierżawy, łącznie za restaurację i mieszkanie oflarowanego. Oferty winny być wniesione do podpisanej c. k. Dyrekcyi w zamkniętej i zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem: »**Oferta na restaurację kolejową w Nowym Sączu**,« najpóźniej do dnia 15-go sierpnia b. r. godzina 12-ta w południe. Oferty później wniesione nie będą wcale uwzględnione. Do oferty należy dołączyć dwa egzemplarze podpisanych przez oferenta warunków wydzierżawienia restauracyi kolejowych na stancyach c. k. austr. kolei państw., które można nabyć w oddziale dla spraw prawnych i administracyjnych c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, plac Matejki l. 12 po cenie 20 halerzy za egzemplarz. 1512 3

Bliższych wiadomości co do rozkładu i ilości ubikacyi do restauracyi te przynależnych można zasięgnąć na miejscu w c. k. kolejowym Urzędzie ruchu w Nowym Sączu, lub też w oddziale ruchu podpisanej c. k. Dyrekcyi.

C. k. Dyrekcja kolei państwowych w Krakowie.

L. 3112/05 1523 3
B. W.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje licytacye **na wykonanie urządzenia wodociągowego w szkole handlowej w Krakowie.**

Termin wnoszenia ofert do Biura wodociągowego miejskiego wyznacza się na godzinę **12 w południe dnia 31 lipca 1905.**

Plany i warunki szczegółowe przeglądać można w biurze wodociągowem miejskim ul. Podzamcze l. 7 między godz. 11-tą a 1-szą przed południem, gdzie można zasięgnąć wszelkich wyjaśnień, jakoteż otrzymać wszelkie formularze.

Kraków, dnia 25 lipca 1905.

Prezydent miasta
w z. SARE.

KTO JEST

niedokrewnym

niechaj pije tylko

PERLĘ ADRYATYKU

słodkawe

Wino Dalmatyńskie czerwone.

Cena za 1 oryg butelkę litrową 1 K. 80 h. — Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią:
A. HAWEŁKA ces. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węg. ***w KRAKOWIE.***
Przesyłki na prowincyę w każdej ilości odwrotnie.

3.000 Koron

na 5½% na pewną hipotekę do umieszczenia. 1368 10
ADRES: „Hipoteka 3.000, Poste-Restante. Kraków, za okazaniem kwitu inseratowego."

Wskutek wyjazdu, jest do sprzedania bardzo dobry 1502 3
fortepian
warszawskiej fabryki. Wiadomość w Admin. Głosu Narodu.

Do pomocy i dozoru

większego handlu od dawna w Krakowie istniejącego, potrzebny mężczyzna lub niewiasta, z kapitalikiem 1 do 3000 zlr. za wynagrodzeniem miesięcznem i procentem od pieniędzy. Bliższa wiadomość: **L. Marchand** w handlu galanteryjnym ul. Grodzka 26. 1505 3

Zdolny pomocnik

handlowy z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady sklepowego kierownika, ewentualnie dzierżawy sklepu. Adres: Wojciech Żmuda w Cisnej ad Łupków. 1420 1

„ARS" SALON sprzed… rzeźb i obrazów … tystów polskich, otwarty codzien… w dnie powszednie od 10 do … z rana od 2 do 5 po południu.
Ul. Bracka 5, na parterz…

Kawaler,

urzędnik państwowy ożeni się z pr… stojną panną do lat 24 inteligent… dobrze wychowaną, brunetką lub s… tynką muzykalną, posiadającą sk… mny posag. Rzecz poważnie i d… kretnie traktowana. Łaskawe zg… sznia pod: VERNON, za okazani… biletu inseratowego Nr. 1525 po… rest. Kraków. 152…

Precz z pośrednictwe…

Kto poszukuje mieszkania … lokalu do wynajęcia, jak ró… nież **kto ma mieszkanie** lub … kal do wynajęcia, zechce … zgłosić do redakcyi 152…
„Informatora"
Kraków, Szpitalna 3
Specjalny wykaz mieszkań s… denckich wychodzić będzie
cały sierpień.

Podziękowani…

Po stracie nieodżałowanej có… żony matki ś. p. Maryi z Wichler… Lityńskiej, składamy na tej dro… podziękowanie Wielm. Panu Dr. … zykowi Momidłowskiemu za be… teresowną pomoc lekarską i op… ojcowską, Wielebnemu Duchowi… stwu za oddanie ostatniej przys… zmarłej, wszystkim krewnym, z… jomym i przyjaciołom za pocie… niesioną w chorobie, tym któ… nie żałowali trudów z przybyciem… pogrzeb, również i tym, którzy k… dolencye telegraficznie przysłali… Staropolskie „Bóg zapłać."

Albina Wichlerowa matk…
Józef Lityński mąż z dzie…

Pokoje umeblowan…

dla przejezdnych z całodzien… utrzymaniem. Ceny umiarkow… zwłaszcza przy zgodzie na czas d… szy (n. p. dla młodzieży kształc… się w Krakowie). 152…
A. Borońska,
Karmelicka 24 Kraków.

Młocarnia sztyftow…

27' z wytrząsaczami słomy, sit… młynkiem, 4 ramienny kierat, … łalność dzienna 35—50 kóp, … nowa sieczkarnia Cegielskiego … sprzedania. 15…
Obszar dworski ***Biskup…***
p. Cchów st. kol Słotwin…

Notarjusz w Czarnym Duna…
poszukuje od 1 paździer. rb. zd… go i trzeźwego 15…
pomocnika kancelar…
Pierwszeństwo mają akademic… Płaca w stosunku zdolności i … ności od 60 K. miesięcznie. Ob… i pierwej nastąpić może.

Poszukuje posady …

w biurze panna, inteligentna i p… posiadająca szkołę wydziałową. … magania skromne, początkowe … czas próby pracować będzie n… bezpłatnie. Zgłoszenia pod W… 10 do Administracyi Głosu Na…

Wydawca i Redaktor odpo… dzialny: Dr. Antoni Beau… W Drukarni »Głosu Nar… w Krakowie, pod zarzą… S. Szembeka.